MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

ORGAN TOWARZYSTWA HERALDYCZNEGO WE LWOWIE

Nr. 11—12. Lwów Listopad-Grudzień 1913. Rok VI.

Warunki przedpłaty:
Przedpłata na Miesięcznik wynosi rocznie:
6 K. = 6 Mk. = 4 Rb.
Numer pojedynczy 75 hal., z przesyłką 80 hal.
Przedpłata na Rocznik wynosi:
10 K. = 9 Mk. = 5 Rb.

Członkowie Towarzystwa heraldycznego, płacący prócz wpisowego w kwocie 2 K, roczną wkładkę 12 K, otrzymują Miesięcznik i Rocznik bezpłatnie.

Wkładki i przedpłatę należy nadsyłać: **Towarzystwo heraldyczne (Józef Białynia Chołodecki) Lwów, Sykstuska 62.**

Korespondencye i rękopisy pod adresem:
Dr. Władysław Semkowicz, Lwów, ulica Zamojskiego l. 14.

Treść:

Ś. p. Antoni Małecki jako heraldyk.

Mam pisać o człowieku, który w ostatnich dziesiątkach lat rzucił bodaj czy nie najpłodniejszą myśl na niwie heraldyki, choć nie był heraldykiem z zawodu, jeśli tak rzec można, i — jak sam powiada o sobie we wstępie do „Studyów heraldycznych" — zabrał się do tej pracy tylko przygodnie, gdy gromadząc materyały do historyi społeczeństwa polskiego, natknął się na pytanie, skąd się wzięła szlachta.

Tą myślą najżywotniejszą jego „Studyów" było niewątpliwie sprowadzenie wszystkich zawołań rodowych do źródła topograficznego, związanie proklam z gniazdem rodu. Do tego twierdzenia utorowali wprawdzie Małeckiemu już poprzednio drogę Szajnocha [1]) i Mieroszewski [2]): pierwszy dopatrywał się związku między nazwą herbu, a posiadaną przez niektóry ród dziedziną, drugi wiązał nazwy herbowe z rzekami i wodami, przypisując ich powstanie hydrografii naszego kraju. „Pisarze ci już prawie stoją przed prawdą — pisze o nich Małecki — tylko że przesłonioną czemś trzeciem zgoła niepotrzebnem" [3]). Małecki pierwszy postawił kwestyę kategorycznie: wszystkie zawołania są topograficzne — i większą część swoich „Studyów" poświęcił dowiedzeniu tej tezy. W tym celu kolejno przechodzi herby znane z zapisek sądowych, dyplomataryuszów oraz herbarzy Długosza i Paprockiego, wymieniając przy

[1]) Szajnocha K. Nastanie szlachty i herbów w Polsce. Szkice historyczne 1858. f. III.
[2]) Mieroszewski St. O heraldyce polskiej. 1887. Str. 74—77.
[3]) Studya heraldyczne. T. I., str. 30.

każdym z nich miejscowości tej samej co dany herb nazwy, bez względu na to, w jakiej ta miejscowość leżała ziemi: na Ślązku, na Podlasiu, w Prusiech, w Krakowskiem czy na Mazowszu; bez względu zwłaszcza na to, czy prócz identyczności nazwy topograficznej z herbem dał się wykryć jakikolwiek jeszcze ślad związku poszukiwanego rodu z rzekomem jego gniazdem. A przecież Małecki miał sam poczucie, że tego rodzaju dowód jest niewystarczający, co widoczne choćby stąd, że przy poszukiwaniu gniazda rodów Bogorya i Janina uwzględnił właśnie ten czynnik osiedleńczy. Powiedziawszy sobie jednak raz, że próba rozłożenia naszych rodów szlacheckich na prowincye i powiaty, z których każdy z nich wyszedł, powieść się nie może [1]), zadowolił się tem zewnętrznem tylko podobieństwem brzmienia zawołań i odpowiednich nazw. Ale Małecki poszedł dalej jeszcze raz obraną drogą i począł doszukiwać się nazw wsi identycznych już nietylko z zawołaniem samem, ale i z tem, co było tylko oczywistą nazwą herbu, niewątpliwie dość późno powstałą, jak Róża, Łabędź, Jastrzębiec itp., co więcej, począł dopasowywać nazwy wsi do herbów, których proklamy są nam nieznane, jak Dąb, Kot, Kur biały, Sroki. Gdy mu się nie udało wykryć odpowiedniej nazwy topograficznej (np. Napiwowie, Cielepały, Mądrostki, Nabra), zadowalał się powiedzeniem, że kiedyś musiała istnieć, lecz z czasem zaginęła.

Otóż takie dowodzenia nie mogły się ostać wobec krytyki. Gmach teoryi, wzniesiony z takim trudem przez Małeckiego, rychło się musiał zarysować, ale z drugiej strony przyznać trzeba, że badania jego wytknęły drogę, którą odtąd poszła nauka polska. Nie jest to droga dedukcyi, choćby nie wiem jak świetnej, kuszącej łatwością stworzenia wspaniałej syntezy, a zarazem dającej możność rozwiązania odrazu i za jednym zamachem zawiłych problemów dziejowych. Różnolite objawy życia, wymagają wszechstronnego badania na terenie właściwym z uwzględnieniem wszelkich drugorzędnych zjawisk, badania idącego od skutków do przyczyn, które prowadzi wreszcie do jednej ogólnej przyczyny lub do stwierdzenia, że na stworzenie pewnego dziejowego zjawiska złożyły się różne czynniki. Praca to bezwątpienia mało efektowna: zamiast budować odrazu gmach całkowity, znosić pod niego cegły, lecz droga to jedynie wskazana, jeżeli się chce przygotować materyał przydatny do wzniesienia trwałej konstrukcyi, zbliżonej z największem możliwie prawdopodobieństwem do prawdy, jeżeli się chce oszczędzić sobie lub drugim trudu rozwalania tego, co poprzednik źle zbudował.

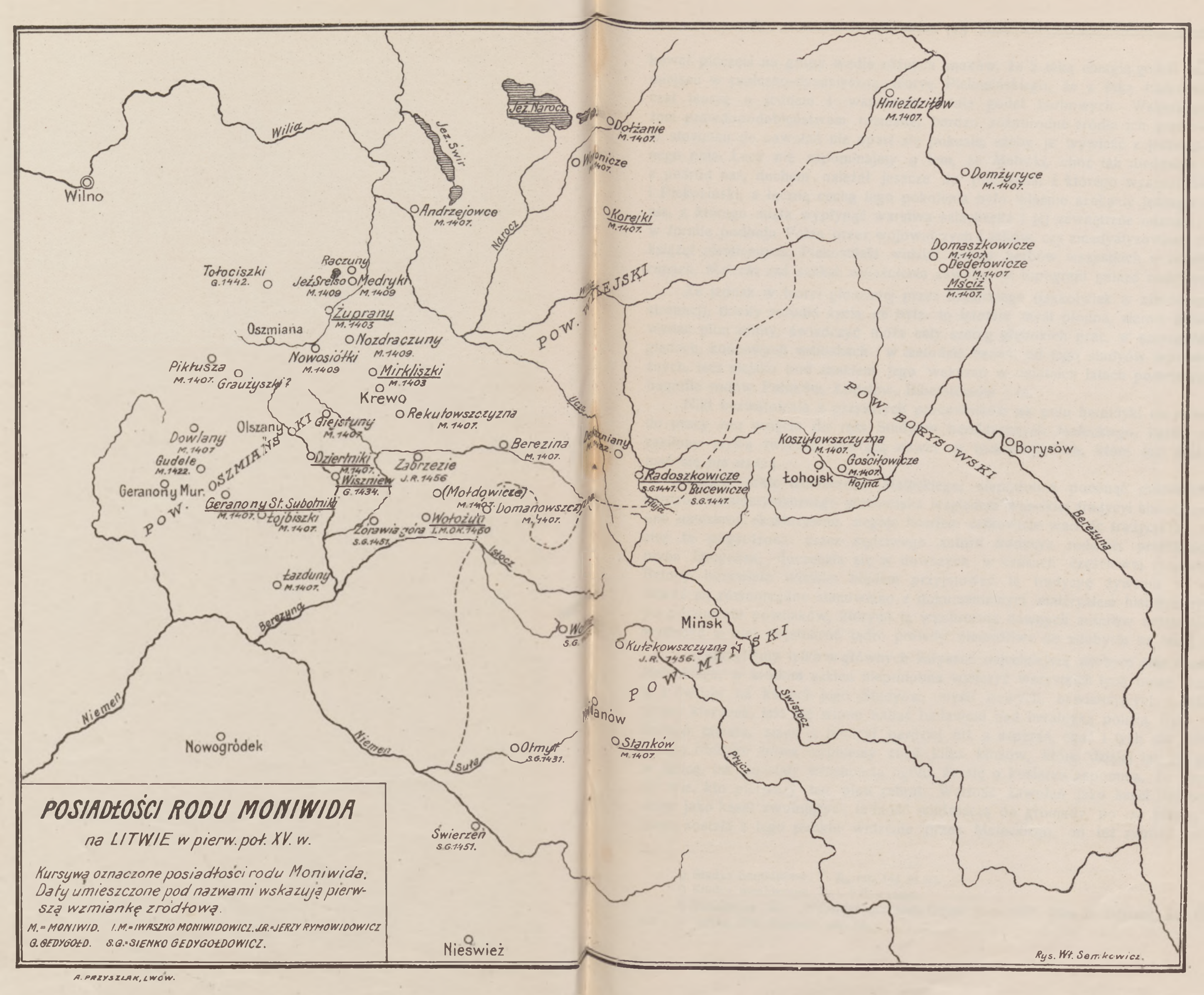
Czy w świetle takich badań ostoi się zasadnicza teorya Małeckiego o topograficznem pochodzeniu wszystkich zawołań? Trudno na to pytanie w dzisiejszym stanie naszej wiedzy kategoryczną dać odpowiedź. Prawdopodobnie jednak dla powstania wielu zawołań, innych trzeba będzie szukać przyczyn. Już to, cośmy powyżej o niektórych zawołaniach przywiedli, budziło wątpliwość, czy można je tak wszystkie bezwzględnie do topografii sprowadzać. Nowo odkryte zapiski przywodzą już jednak takie zawołania jak: „Wali uszy“, „Biją w łeb“ [2]), „Po trzy na gałąź“ [3]), których żadną miarą do tego topograficznego źródła ściągnąć nie można.

Ta dążność Małeckiego sprowadzenia wszystkich zawołań do jednego wspólnego mianownika, jest u niego tem szczególniejsza, że sam tak umiejętnie rozklasyfi-

[1]) Studya heraldyczne T. I. Str. 157.
[2]) Miesięcznik Heraldyczny T. I., str. 9.
[3]) Ulanowski B. Liber Formularum. Archiwum komisyi prawniczej. T. I. nr. 45.

KOBIERZEC POLSKI Z XVIII W.

TARCZE HERBOWE NA KOBIERCU.



POSIADŁOŚCI RODU MONIWIDA
na LITWIE w pierw. poł. XV. w.
Kursywą oznaczone posiadłości rodu Moniwida. Daty umieszczone pod nazwami wskazują pierwszą wzmiankę źródłową.
M.= MONIWID. I.M.= IWASZKO MONIWIDOWICZ. J.R.= JERZY RYMOWIDOWICZ
G. GEDYGOŁD. S.G.= SIENKO GEDYGOŁDOWICZ.
Wilno
Wilia
Jez. Świr
Jez. Narocz
Dołżanie M.1407.
Wołonicze M.1407.
Andrzejowce M.1407.
Narocz
Korejki M.1407.
Hnieździłów M.1407.
Domżyryce M.1407.
Domaszkowicze M.1407.
Dedełowicze M.1407
Mściż M.1407.
Raczuny
Tołociszki G.1442.
Jez. Sreiso M.1409
Medryki M.1409
Żuprany M.1403
Oszmiana
Nozdraczuny M.1409.
Nowosiółki M.1409
Pikłusza M.1407.
Grauzyszki?
Mirkliszki M.1403
Krewo
Rekułowszczyzna M.1407.
Olszany
Giejstuny M.1407.
Dowlany M.1407
Gudele M.1422.
Geranony Mur.
Dziertniki M.1407.
Wiszniew G.1434.
Zabrzezie J.R.1456
Berezina M.1407.
POW. WILEJSKI
POW. BORYSOWSKI
POW. OSZMIAŃSKI
POW. MIŃSKI
Koszyłowszczyzna M.1407.
Gościłowicze M.1407.
Łohojsk
Hojna
Borysów
Radoszkowicze S.G.1447.
Bucewicze S.G.1447.
(Mołdowicze) M.1407.
Domanowszczyzna M.1407.
Geranony St. Subotniki M.1407.
Łojbiszki M.1407.
Żorawia góra S.G.1451.
Wołożyn I.M.OK.1450
Isłocz
Łazduny M.1407.
Berezyna
Mińsk
Kutkowszczyzna J.R.1456.
Niemen
Nowogródek
Świsłocz
Stanków M.1407.
Otmut S.G.1431.
Suła
Ptycz
Świerżeń S.G.1451.
Nieśwież
Rys. Wł. Semkowicz.
A. PRZYSZLAK, LWÓW.

kował pieczęci na grupy wedle różnych znaków, że z taką energią godził na każdem miejscu w runiczno-dynastyczną teoryę Piekosińskiego, że z taką trafnośeią zwalczał teoryę o jednem i wspólnem źródle godeł herbowych. Wskazując z dużem prawdopodobieństwem rozmaite, bardzo różnorodne źródła ich pochodzenia [1]), w stosunku do zawołań nie oparł się pokusie, ażeby je wywieść z jednego wspólnego pnia. Lecz nie zapominajmy o tem, że Małecki, choć tak niedawno odszedł z pośród nas, duchem należał jeszcze do pokolenia, z którego wyszedł Szajnocha i Piekosiński, a łączną cechą tego pokolenia było właśnie szukanie jednego strumienia, z którego miała wypłynąć warstwa szlachecka i jej zewnętrzne odznaki: czy to w formie podboju Polan przez wojowniczych Lachów, czy zmedyatyzowania dawnych książąt plemiennych. Piekosiński widział tematy herbów wszystkich w normańskich runach, Małecki zaś szukał wyjaśnienia zawołań w topografii gniazd rodowych.

Że jednak w teoryi głoszonej przez Małeckiego (jakkolwiek w założeniu jednostronnej), tkwiły zarodki życia, że była to istotnie myśl płodna, ziarno, które miało wydać plon obfity, świadczyć może cały szereg głębokich prac, w szczegółach, poglądach, końcowych wnioskach i w metodzie badań, od jego studyów wprawdzie różnych, lecz niejako pod znakiem jego wskazań w ostatnich latach powstałych: monografie rodów Pałuków, Łodziów, Bibersteinów i in.

Nikt bezwątpienia z przyszłych pracowników na polu heraldyki nie zabierze się do pracy bez wzięcia do ręki Studyów heraldycznych Małeckiego, każdy odejdzie zasilony myślą twórczą, tkwiącą nawet w tych poglądach, które już dziś utrzymać się nie dadzą.

Kreśląc szkic działalności Małeckiego, niepodobna pominąć milczeniem jego bardzo charakterystycznego stanowiska względem wszelkiej tradycyi historycznej. Jest ono nawskroś ekskluzywne, neguje bowiem całkowicie wartość tradycyi [2]). A przecież ta pogardzona przez sędziwego autora tradycya rodowa, przekazana nam przez Długosza, doczekała się w nowszych w czasach częściowej rehabilitacyi [3]). Byłoby oczywista wielkim błędem przyjmować tę tradycyę żywcem w całości, dawać jej równorzędne stanowisko z dokumentalnym materyałem historycznym, lecz po odrzuceniu powijaków, którymi ją wyobraźnia dawnych autorów oplątała, można wydobyć z niej częstokroć jądro prawdy, niemożliwe do zdobycia na innej drodze.

Zaznaczyliśmy tylko w głównych zarysach najcelniejszą zdobycz prac naukowych Małeckiego, w krótkim szkicu niepodobna wyliczyć wszystkich tych uwag rzuconych tu i ówdzie na kartach jego Studyów, myśli nowych, oświetlających z właściwej strony kierunek, jaki się winno nadać badaniom nad heraldyką polską. Były to iskry Bożego talentu, siane z intuicyi bardziej niż z szperań, choć i tych nie poniechał. Z tego obfitego żniwa wyjmiemy choć kilka kłosów, które dzisiaj tak się przyjęły w nauce, tak się stały własnością ogółu, że się o kosiarzu zapomina, że się nawet nie wie, kto pierwszy ten plon zebrał. Wartość zawołań jako haseł bojowych, to znów jako haseł zwołujących ludność wieśniaczą do gromady, po raz pierwszy oceniona została z tego punktu widzenia przez Małeckiego, on też zwrócił uwagę na

---

[1]) Studya heraldyczne. T. II., str. 141 et sq.

[2]) Studya heraldyczne. T. I. i II. passim.

[3]) Semkowicz Wł. „Przywilej dla rodu Dębno z r. 1410". Mies. heraldyczny. Rok III. nr. 2., 3.,4 ., 5. Tenże, Ród Pałuków, str. 10.

*

powtarzanie się pewnych tradycyjnych imion własnych w obrębie jednego rodu i podniósł znaczenie tej wskazówki dla badań genealogicznych w głębokiem średniowieczu.

Po wydaniu w 1890 r. Studyów heraldycznych, zamilkło jego pióro na lat ośm, aby odezwać się w 1898 r. krótkim już tylko artykułem „Znaczenie unii horodelskiej w r. 1413, z punktu widzenia heraldycznego“ [1]), lecz świadczącym, że ręka, która to pióro dzierżyła, trzymała je jeszcze krzepko i wprawnie, że umysł, który nią kierował, był świeży i żywotny.

Na podstawie analizy dokumentów horodelskich z 1413 r. i późniejszych dla szlachty ruskiej z 1432 r. wykazał, że szlachta tak litewska jak ruska posiadała swoje własne godła pieczętne już w czasach przed unią, choć mylnie mniemał, jakoby szlachta litewska pieczęcie z temi godłami przywiesiła do aktu horodelskiego [2]). Lecz część tylko herbów polskich na Litwie i Rusi zyskała prawo obywatelstwa, znaczniejsza część dawnych znaków pieczętnych przetworzyła się w herby rodzinne Litewskie wzgl. ruskie, tak, że o pochodzeniu heraldyki litewsko-ruskiej z heraldyki polskiej nie może być mowy. Stanowisko jego w tej sprawie było niejako superarbitralne w znanym sporze między Jabłonowskim a Piekosińskim o pochodzenie heraldyki litewsko-ruskiej.

W 15 lat po tym ostatnim występie na polu heraldyki zamknął oczy starzec wielki, umysł niepowszedni i głęboki, wypadło z martwej ręki pióro, które umiało tak świetnie kreślić obrazy naszej przeszłości tym stylem osobliwym, którym mistrz rozsypywał pasemko myśli na tysiące nici, jak tkacz przędziwo, to znów nawlekał przerwany wątek, wiązał je w tkaninę mocną i trwałą, czasem wzorzystą barwą żartu czy szyderstwa ukwiecił, przepoił wszystko miłością wiedzy i kraju.

Została myśl jego żywotna, która zawsze budzić będzie umysły badaczy, podniecać do prac dalszych, prowadzących w głębiny dziejów; została nieśmiertelna cząstka jego ducha, która przemawia głośnem świadectwem prac jego: *„Non omnis moriar“*.

Helena Polaczkówna (Lwów).

O litewskich rodach bojarskich

zbratanych ze szlachtą polską w Horodle r. 1413.

(Ciąg dalszy).

Zbratanie szlachty polskiej z bojarstwem litewskiem dokonane w Horodle, oparło się o zrąb ustroju rodowego, kwitnącego podówczas zarówno w Polsce, jak i na Litwie w całej pełni. Ten rodowy charakter pobratymstwa horodelskiego ujawnia się przedewszystkiem w tekstach aktów unii, gdzie wymieniono przeważną część polskich rodów adoptujących i seniorów adoptowanych rodów bojarskich. Ponadto charakter rodowy posiada także materyał pieczętny aktów horodelskich, każda bowiem pieczęć herbowa reprezentuje tu jednostkę rodową tj. ową wspólnotę herbową, obejmującą ród polski i litewski, uczestniczące w adopcyi. [3])

[1]) Kwartalnik historyczny, Lwów 1898. Rocznik XII. str. 751—762.

[2]) Por. Semkowicz Władysław, O litewskich rodach bojarskich zbratanych ze szlachtą polską w Horodle r. 1413. Mies. heral. R. 1913 nr. 9—10, str. 144.

[3]) Szerzej o tem w rozprawie mojej pt. Braterstwo szlachty polskiej z bojarstwem litewskiem w unii horodelskiej 1413 r. (w zbiorowej książce: „Litwa i Polska w rozwoju dziejowym“).

Rody szlachty polskiej z epoki horodelskiej są nam stosunkowo dość dobrze znane. Znamy je przedewszystkiem z nazw czyli zawołań oraz z herbów, któremi się pieczętowały. Ale i skład osobowy tych rodów, przynajmniej w głównych zarysach, da się odtworzyć na podstawie nieocenionych w tym względzie zapisek herbowych i wcale obfitego materyału sfragistycznego. Praca nad odtworzeniem polskich rodów średniowiecznych i badania nad ich rozsiedleniem postąpiły w ostatnich czasach naprzód; szereg rodów poznaliśmy już mniej lub więcej dokładnie, ogólny zaś obraz składu i ustroju społeczeństwa szlacheckiego w wiekach średnich nakreślił Piekosiński w szeregu cennych prac swoich, zwłaszcza zaś w „Poczcie rodów szlachty polskiej wieków średnich“. [1])

Bez porównania gorzej przedstawia się stan badań rodowych na terenie Litwy. Jedynie rody kniaziowskie doczekały się pomnikowego dzieła w książce nieodżałowanego Józefa Wolffa „Kniaziowie litewsko-ruscy“. Natomiast pole badań nad rodami bojarstwa litewskiego leży dotąd odłogiem, gdyż praca Wolffa o najstarszych rodach litewskich spoczywa dotąd w rękopisie i nie rychło zapewne doczeka się ogłoszenia. Jedyne, co mamy w tym zakresie, to książka Bonieckiego „Poczet rodów w Wielkiem Księstwie Litewskiem w XV i XVI w.“ oraz monografie rodzin w jego „Herbarzu Polskim“. Ale obie te prace nie czynią zadość bardzo ważnemu i zasadniczemu wymogowi tego rodzaju badań, nie uwzględniają momentu rodowego. „Poczet rodów“ mimo takiego tytułu jest tylko pocztem rodzin i osób, zestawionych wprawdzie sumiennie, na podstawie obfitego materyału źródłowego, zwłaszcza z Metryki litewskiej, w porządek alfabetyczny, lecz wcale z sobą nie powiązanych węzłami rodowymi; nie ma też przy żadnej z tych rodzin i osób wzmianki o ich herbach, a należące do wspólnych pni rodowych gałązki rodzinne porozbijane są po całem dziele, znalazłszy miejsca wskazane alfabetem. Podobnie znakomita praca Wolffa „Senatorowie i dygnitarze W. Ks. Litewskiego 1386—1795“, jakkolwiek zawiera niezmiernie cenny i nowy materyał do poznania składu osobowego wyższych słojów bojarstwa litewskiego, to jednak również nie uwzględnia rodów poszczególnych osób, i rozmieszcza je w schemacie, z założenia tego rodzaju pracy wynikającym tj. wedle urzędów przez nie piastowanych.

Praca nad rekonstrukcyą rodów bojarstwa litewskiego musi sięgnąć czasów, kiedy to bojarstwo wyłania się z pomroki dziejów, na przełomie XIV i XV w., kiedy dzięki unii Litwy z Polską wychodzi ono z puszcz litewskich na szerszą widownię dziejową, dobijając się stopniowo coraz większego wpływu na sprawy kraju, zdobywając sobie kosztem kniaziów coraz to większe znaczenie i głos w radzie wielkoksiążęcej. Zrazu wyjątkowo powoływane było ono do uczestnictwa w sprawach publicznych i to tylko w osobach najwybitniejszych lub z dworem spowinowaconych; pierwszy raz występuje większy zastęp bojarstwa litewskiego w Wilnie dnia 18 stycznia 1401 r., aby wraz z kniaziami poręczyć królowi i Koronie Polskiej unię, zawartą przez wielkiego księcia Witołda [2]). Nie jest to oczywiście całe bojarstwo litewskie, podówczas bardzo liczna warstwa społeczna, nie przetworzona jeszcze w stan zamknięty [3]), ale najwybitniejsi z pośród niego panowie litewscy i żmudzcy.

---

[1]) Rocznik Towarzystwa heraldycznego, t. II.

[2]) Cod. epist. Vitoldi (Mon. medii aevi t. VI.) nr. 234.

[3]) Por. Kutrzeba, Historya ustroju Polski. II. Litwa, str. 19 i 45 nast.

Z jednego jednak względu jest dla nas ów akt unii wileńskiej ważny i ciekawy: występuje tu bojarstwo litewskie pierwszy raz rodami; wymienieni są tam seniorowie rodów „*cum cognationibus et genoloys suis*“. Okazuje się, że stare bojarstwo litewskie, podobnie jak szlachta polska, posiadało ustrój rodowy i że ten ustrój odgrywał ważną rolę, nie tylko w prywatnej sferze życia bojarstwa, skoro od pierwszego masowego wystąpienia jego na arenie dziejowej zjawia się ród jako czynnik politycznego znaczenia. Niestety akt ten nie dochował się w oryginale [1]), a wraz z nim przepadło 40 wiszących u niego pieczęci bojarskich, które byłyby nam dostarczyły cennego materyału do badań nad ustrojem i nad heraldyką litewską z przed Horodła.

W dwanaście lat później zjawia się bojarstwo litewskie znów tłumnie i znów w kadrach rodowych na polach horodelskich, aby przystąpić do aktu niezmiernej doniosłości, który miał zaważyć stanowczo na dalszych jego losach i wytknąć mu nowy kierunek rozwoju. Tym aktem była adopcya herbowa, wstąpienie do wspólnot rodowych szlachty polskiej, przyjęcie jej herbów rodowych w miejsce dotychczasowych swojskich znaków litewskich. Adopcya horodelska, jak wspomnieliśmy poprzednio, objęła część tylko bojarstwa litewskiego, kilkadziesiąt rodów, wybranych w tym celu przez wielkiego księcia Witołda. Tych kilkadziesiąt rodów, zrównanych zostało w prawach ze szlachtą polską i stanowiło zawiązek szlachty na Litwie. Po za niemi pozostawała jeszcze liczna rzesza bojarstwa, które nie dostąpiło w Horodle tego zaszczytu i dopiero potomstwo jego, w późniejszych czasach, w miarę postępującego upodobniania się stosunków litewskich do polskich, powoli osiągnęło ten wyższy stopień społeczny, na którym oddawna już pozostawali ich współbracia, pieczętujący się od czasów Horodła polskimi herbami.

Chodzi mi w pierwszym rzędzie o odtworzenie adoptowanych rodów pod względem osobowym w epoce Horodła. W aktach horodelskich wymienieni są tylko seniorowie rodów, należy więc wyśledzić innych ich członków. Materyał źródłowy, którym się w tym celu posługujemy, jest dwojakiego rodzaju. Obejmuje on przedewszystkiem wszelkie wzmianki o osobach, jakiekolwiek z dostępnych nam źródeł wydobyć się dało. Prócz materyałów drukowanych, rozproszonych po różnych wydawnictwach, zużytkowano tu źródła rękopiśmienne, dużej dla tego rodzaju badań wartości. Są to kopiarze przywilejów kościelnych, przechowane w archiwum kapituły wileńskiej: jeden z nich, z XVI w., obejmuje przywileje katedry wileńskiej, drugi z XVII w. przywileje kościołów dyecezyi wileńskiej, razem obejmujące paręset dokumentów średniowiecznych, z których wiele zgoła dotąd nieznanych, jakoto nadań, darowizn, aktów sprzedaży, zamiany etc., dokonanych przez książąt i bojarów litewskich na rzecz tych kościołów. [2])

Otóż w dokumentach tych występuje bojarstwo litewskie bądź w charakterze świadków aktów, dokonanych przez książąt lub inne osoby, bądź w charakterze wystawców. O ile pierwsze akty są dla nas ważne ze względu na chronologię oraz stanowiska urzędowe bojarów litewskich, to drugie są dla nas jeszcze cenniejsze, gdyż

---

[1]) Znamy go tylko z transsumptu arc. Wojciecha Jastrzębca z r. 1432, przechowanego w Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

[2]) Możność korzystania z tych źródeł zawdzięczam Przewielebnemu Księdzu Prałatowi Janowi Kurczewskiemu, który raczył użyczyć mi łaskawie swych wypisów, z kopiarzy tych sporządzonych. Za tę niezwykle cenną dla mnie przysługę składam Mu w tem miejscu najserdeczniejszą podziękę.

dozwalają wniknąć często w stosunki rodzinne a nadto tycząc się nadań lub transakcyi ziemskich, dostarczają materyału do rozsiedlenia rodów litewskich. Prócz materyału zawartego we wspomnianych kopiarzach, zużytkowałem nadto skromny, ale zato oryginalny materyał dyplomatyczny, który w czasie tegorocznej podróży na Litwę miałem sposobność zebrać w kilku archiwach publicznych i prywatnych.

Drugi rodzaj materyału, którym posługiwałem się przy odtwarzaniu rodów litewskich, to sfragistyka pohorodelska, uboga — co prawda — ale i tak do celów naukowych po dziś dzień należycie nie wyzyskana. Główny materyał sfragistyczny pochodzi z szeregu dokumentów, obejmujących lata 1431—1434, a przechowanych w Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Należą tu najpierw trzy akty unii W. Ks. Lit. Zygmunta Kiejstutowicza: *a)* d. 15 października 1432 w Grodnie [1]); *b)* d. 20 stycznia 1433 w Trokach [2]); *c)* d. 27 lutego 1434 w Grodnie [3]). Nadto wciągnąłem pieczęci z aktu rozejmu Świdrygiełły z Krzyżakami, zawartego d. 1 września r. 1431 w Czartorysku [4]). Liczba pieczęci dochowanych przy wspomnianych dokumentach dochodzi 90-ciu, z tych jednak część odliczyć trzeba na pieczęcie kniaziowskie, z drugiej jednak strony uzupełnić możemy brakujące dziś pieczęcie przy akcie czartoryskim z Notat sfragistycznych Jana Zamojskiego, za którego czasów wisiało ich przy tym akcie więcej niż dziś [5]). Tak tedy rozporządzamy dziś około 80 pieczęciami bojarów litewskich z czasu najbliższego po Horodle, który to materyał dozwoli nam częściowo przynajmniej odtworzyć rody bojarskie, pieczętujące się herbami polskimi a zarazem poznać rody, które nie uczestniczyły w adopcyi horodelskiej i używały nadal swych dawnych godeł rodzinnych.

Nadmieniam wreszcie, że w poniższym poczcie rodów bojarskich adoptowanych w Horodle, idę porządkiem, jakim występują one w dokumentach horodelskich, gdzie na początku przytoczono rody możniejsze, których członkowie piastowali na Litwie dygnitarstwa, później zaś coraz mniej znaczne, wreszcie takie, o których skądinąd nawet nie mamy żadnych wiadomości. W zestawieniu pokoleń ograniczam się do dwóch lub trzech generacyi, rzadko wychylając się poza połowę w. XV; chodzi mi tu bowiem o początki rodów, o protoplastów bojarstwa litewskiego; po dalsze pokolenia odsyłam do Bonieckiego, mającego już dla późniejszych czasów obfitsze wiadomości genealogiczne.

---

1. Ród Moniwida (Leliwa).

Ród Leliwitów wielce około unii Polski z Litwą zasłużony, reprezentuje w Horodle Jan z Tarnowa, wojewoda krakowski, wymieniowy w rzędzie świadków na akcie horodelskim (Jagiełły i Witołda). Nie on jednak swą pieczęcią zaopatrzył akt szlachty polskiej, ale go w tem wyręcza pani Jadwiga z Leżenic. Pieczęć, której podobiznę tu podajemy, wyobraża w tarczy herb Leliwę, w otoku napis:

† ss. hedwigis de lanzenic

---

[1]) Muz. Czart. dok. nr. 380.

[2]) Tamże, nr. 384.

[3]) Tamże, nr. 392.

[4]) Tamże, nr. 374.

[5]) Studya rozpr. i mat. z dziedziny prawa i heraldyki, wyd. Fr. Piekosiński, t. VII. Omawiane tu pieczęci aktu z r. 1431 rozbite są w tem wydaniu Notat Zamojskiego na dwóch miejscach i obejmują nry 90–102 i 363—379.


Fig. 1.

O Jadwidze z Leżenic nie wiemy, czyją była córką. Fakt, że przywiesza swą pieczęć do aktu horodelskiego w imieniu Leliwitów, wskazywałby jej pochodzenie z Tarnowa lub Melsztyna. Z Leżenic (w z. czerskiej) pisała się po mężu Janie Głowaczu ze Zbąszynia i Leżenic herbu Nałęcz, który zginął w bitwie nad Worsklą r. 1399 wespół ze Spytkiem Melsztyńskim, może blizkim krewnym jego żony. Występuje pani Jadwiga Głowaczowa po śmierci męża w różnych procesach w latach 1405—1425 wraz z synami swymi Janem i Abrahamem[2]), a w r 1427 zaprzysięga niewinność królowej Sonki[3]). Pieczęć jej zasługuje na uwagę nadto z tego względu, że jest to najdawniejsza znana pieczęć kobiety-szlachcianki.


Fig. 2.

1. Przyjęty do rodu Leliwitów bojar litewski **Moniwid** (Monowyd, Monwid, Manewid, Maniuit, Manwide, Manwede), miał chrześcijańskie imię Wojciech[4]). Dochowała się pieczęć jego, której używał jeszcze przed unią horodelską. Znamy ją w dwóch egzemplarzach:

a) Przywieszona do dokumentu Witołda z r. 1398[5]), przedstawia tarczę, na której cztery kwadraty w krzyż, w środku zaś między nimi pięciopromienna gwiazda, napis w otoku (majuskułą łacińską):

SIGILL' ALBREGI MONEWID.

b) Pieczęć przywieszona do dokumentu z r. 1410[6]) ma w tarczy znak takiż sam jak pieczęć poprzednia; różnica między niemi polega tylko w krzyżyku, umieszczonym nad tarczą drugiej pieczęci i w napisie otokowym, który tu brzmi:

† s. alberti: capit: de: vilna.

Herb Moniwida, wykazujący wszelkie cechy heraldyki zachodnio-europejskiej, w szczególności krzyżackiej, zgoła różne od cech heraldyki litewsko-ruskiej, nie mniej też łacińskie, nie zaś ruski, napisy w otokach obu pieczęci, wskazują, że pan Moniwid hołdował kulturze zachodniej, łacińskiej.

Imię ojca jego przekazał nam dokument z lat 1387—89, w którym Moniwid wraz z innymi kniaziami i bojarami składa porękę za Hryćka Konstantynowicza[7]). Ma on w tym dokumencie *patronimicum* Koilikinowicz, wskazujące ojca jego Koilikina czyli Gojligina[8]). Jestto zarazem najdawniejsza źródłowo stwierdzona wzmianka o Moniwidzie.

---

[1]) Długosz, Hist. Pol. t. III. s. 528.

[2]) Piekosiński, Wybór zapisek wpol. nr. 1266. Księga ziemi czerskiej nr. 7, 233, 953, 1009, 1831

[3]) Długosz, l. c. t. IV. s. 349.

[4]) Dokument Witołda dla Wojciecha Moniwida, z 13/I 1407 w bibl. Krasińskich w Warszawie Por. też Cod. ep. Vit. nr. 441, 845. Daniłowicz, Skarb. dypl. nr. 959, 985 i in.

[5]) Cod. epist. Vit. nr. 179. W arch. królowieckiem.

[6]) Cod. ep. Vit. nr. 441. W archiwum w Królewcu.

[7]) Prochaska: Rokosz Hryćka Konstantynowicza, Kwartalnik hist. t. XXII. s. 396, oraz Akty jugo zap. Ros. I. 2.

[8]) W Inwentarzu Zamojskiego (rękopis w bibl. Zamojskich w Warszawie) przytoczony jest w poręce za Bratosza Kojlutowicza z końca XIV. lub pocz. XV. w. między bojarami Monivit Pomikudowicz. Albo więc mamy tu do czynienia z innym Moniwidem, albo z popsutą formą imienia Kojlikinowicz. Przypuszczam raczej to ostatnie, tekst bowiem tego bardzo ciekawego zresztą dokumentu

Od r. 1396[1]) występuje Moniwid na urzędzie starosty wileńskiego (zwanego także wojewodą) i w tym charakterze uczestniczy w radzie w. księcia Witołda w najważniejszych sprawach publicznych, biorąc żywy udział w życiu politycznem Litwy[2]). Urząd starosty wileńskiego przedzierżgnął się w unii horodelskiej w województwo, które też w dalszym ciągu spoczywa w doświadczonych rękach Moniwida; ostatni raz na tym urzędzie zjawia się on we wrześniu 1422 r.[3]) w pokoju nad jeziorem Melno.

Moniwid cieszył się łaską i zaufaniem Witołda, którego był dziewierzem, pierwszą bowiem żoną jego była Julianna, siostra Anny Witołdowej[4]). Zasługi Moniwida wynagrodził Witołd szeregiem przywilejów, z których część szczęśliwym trafem dochowała się po dziś dzień, jakkolwiek nie doczekała się dotąd naukowego omówienia. Odkładając szczegółowe rozpatrzenie tych przywilejów, jedynych w swoim rodzaju, do innego miejsca, poprzestanę tu jedynie na krótkiej o nich wzmiance i zwrócę tylko uwagę na wyliczone w nich nadania. Jest tych przywilejów dochowanych w oryginałach trzy:

1. Przywilej ruski bez daty, nadający Moniwidowi sioło Geranony[5]).

2. Przywilej łaciński z r. 1407, nadający Moniwidowi szereg włości w pow. oszmiańskim, jak Geranony, Żuprany, Mirkliszki, Korejki i inne, które niżej rozpatrzymy[6]).

3. Przywilej łaciński z r. 1409, nadający Moniwidowi Nowe Sioło, jezioro Srelso, oraz wsie Mederagi, Ejmiałowicze i Nozdraczowicze[7]).

Prócz tych trzech dokumentów, które jak wspomnieliśmy, zachowały się do dziś w oryginałach, wspomniane są w inwentarzu archiwum nieświezkiego z r. 1616 jeszcze dwa inne dokumenty dziś zaginione, mianowicie:

4. Przywilej ruski bez daty, nadający Moniwidowi Żuprany i Mirkliszki.

5. Przywilej łaciński z r. 1403 w przedmiocie nadania tych samych wsi.

Stosunek wzajemny tych przywilejów będzie zapewne taki, że oba przywileje ruskie i przywilej łaciński z r. 1403 nadały Moniwidowi tylko dzierżenie Geranon, Żupran i Mirkliszek, a przywilej z r. 1407 przyznał mu pełną własność tych dóbr, pomnożonych jeszcze przywilejem z r. 1409.

Najobszerniejszy z tych przywilejów z r. 1407 wylicza ludzi i osady nadane Moniwidowi w oddzielnych grupach, odpowiadających poszczególnym włościom (districtus, terra), położonym w dzisiejszych powiatach: oszmiańskim, wilejskim, borysowskim i mińskim. Nie stanowią one zwartego terytoryum, są rozproszone na znacznej przestrzeni, największa jednak część miejscowości leży w powiecie oszmiańskim. Na

---

jest w przekazie Zamojskiego skażony błędami, a rola poręczyciela wskazywałaby tylko na naszego Moniwida, inny bowiem bojar tego imienia zjawia się dopiero w r. 1433 jako dzierżawca grodzieński (zob. niżej pod rodem Połukoza).

[1]) Baliński, Hist. m. Wilna t. I. 162 i 192.

[2]) Np. jest świadkiem pokoju na wyspie Salin, pokoju raciązkiego itp., uczestniczy w akcie unii wileńskiej 1401, odbywa legacye z ramienia Witołda itp. Por. Cod. epist. Vit. nr. 179, 234 i in Bunge, Urkundenb. t. IV. 1479, 1642 i in.

[3]) Dogiel, Cod. dipl. t. IV. nr. 90.

[4]) Długosz, l. c. t. III. str. 491.

[5]) Przywilej ten przechowuje się obecnie w archiwum hr. Czapskich w Nowosiółkach.

[6]) Dokument ten dawniej w Nowosiółkach, dziś przechowany jest w Bibliotece Krasińskich w Warszawie. Opatrzony jest pieczęcią majestatyczną Witołda.

[7]) Jest ten dokument w Archiwum XX. Radziwiłłów w Nieświeżu.

czele wymienia przywilej włość Geranońską (Goranonsky). Były Geranony dwojakie: t. zw. Murowane, które znajdowały się w posiadaniu Gasztołdów i Stare Geranony czyli Subotniki[1]) i te dostały się Moniwidowi. Jako przynależności włości geranońskiej wymienia przywilej Łozduny (dziś Łazduny), położone o trzy mile na płd. wsch. od Geranon, dalej koniuchów, zwanych Dowlimowie, może dzisiejsze Dowlany, o 2 mile na płn. od Geranon, wreszcie służebnych (servitores) zwanych Prekintowiczi, których osady określić nie mogłem.

Druga wielka włość, to Żuprany z wsiami: Dziertniki (nie te pod Olszanami, które wymienione są dalej osobno, ale inne, bliżej nie określone Dyrthnyky), Andrzejowicze (Andrzejowce) nad Wilią, 4 mile na płn. wsch. od Żupran; dalej należą do Żupran jacyś bartnicy oraz służebni, mianowicie Pikturna z braćmi (zapewne dzisiejsza Piktusza pod Oszmianą, 3 mile na płd. zach. od Żupran położona), koniuchowie we włości Wołożynie zwani Mołdowicze (może jacyś wołosko-mołdawscy pasterze), wraz z ludźmi zwanymi Łoybunowie (może Łojbiszki o 2 mile na wschód od Geranon), z wsią Domany (zapewne Domanowszczyzna pod Wołożynem) oraz ludźmi zwanymi Gejstowicze (zapewne Gejstuny pod Krewem, o 3 mile na płd. od Żupran).

Trzecią włość stanowią Mirkliszki z wsiami i ludźmi zwanymi Rekutowicze (Rekutowszczyzna o 2 mile od Mirkliszek), z bartnikami i jeszcze jakimiś ludźmi, których nazwa w dokumencie zatarta (Lybi.....).

Czwarty klucz to Dziertniki, należące niegdyś do jakiegoś Leona, który tam osadził służebnych Zawiazda i Stefana.

Piąty klucz w dystrykcie Korejki (Choreyky) leży w powiecie wilejskim i obejmuje wsi i bartników, których nazwy częściowo nieczytelne, częściowo zaś niedające się bliżej określić, z wyjątkiem pięciu tj. Nezdylowicy-Hniezdziłów, Beresynczy, która to osada dziś zwie się Berezina, Dolezanye-Dołżanie, Woronanie, zapewne Woronicze i Domżeryce (Domzzyriczan), wszystkie z wyjątkiem ostatniej, położonej już za Berezyną, w niedalekim promieniu od Korejek.

Włość szósta, położona w powiecie berezowskim, obejmuje połowę wsi Mścіż (Mstyzzy) wraz z pobliskiemi osadami Dedełowicze (Dodylowicze) i Domaszkowicze, podczas gdy dwie inne, Koszyłowicze (dziś Koszyłowszczyzna) i Gościłowicze (Hostylowicze) leżą dalej na południu pod Łohojskiem.

Wreszcie siódma i ostatnia włość, Stanków leży w pobliżu Kojdanowa pod Mińskiem.

Widzimy więc, że dobra Moniwida, nadane mu na własność w r. 1407 przywilejem wielkiego księcia, obejmowały przeszło 30 osad w siedmiu włościach, rozproszonych na przestrzeni około 200 mil kwadratowych. W dwa lata później pomnożył Witołd ten majątek nowemi nadaniami w okolicy Żupran, mianowicie Nowosiółek (Nova villa alio nomine Nowesyoło)[2]), które dawniej posiadał Fiedor Wiesna († ok. 1391 r.), dalej jeziora Srellso pod Raczuną, z prawem polowania w okolicy tegoż jeziora, a nadto trzech innych wsi w tejże okolicy; są to Mederagi (dzisiejsze Medryki), Ejmiałowicze (niewiadomo mi gdzie leżały) i Nozdraczowicze (niewątpliwie dzisiejsze Nozdraczuny w pobliżu Żupran). Tym sposobem najwięcej osad Moniwidowych skupiło się w kluczu żupranskim, który też stał się przez to głównym ośrodkiem i podstawą fortuny wojewody wileńskiego.

---

[1]) Jankowski Cz. Powiat Oszmiański, t. III. str. 108 i 132.

[2]) Są to dzisiejsze Nowosiółki hr. Czapskich.

Moniwid dwukrotnie wstępował w związki małżeńskie. Pierwszy raz był żonaty, jak wyżej wspomnieliśmy — z Julianną, księżniczką smoleńską, córką Światosława Iwanowicza[1]) a siostrą Anny Witołdowej. Wiadomość tę podaje Długosz[2]) pod r. 1390, mówiąc o straceniu Narymunta, rzekomo pierwszego jej męża[3]). Małżeństwo więc z Julianną miało miejsce po r. 1390. Druga żona Moniwida, Jadwiga, niewiadomego pochodzenia[4]), wspomniana jest w przywileju Witołda dla Moniwida z r. 1407, gdzie zabezpieczono jej dożywocie wraz z dziećmi na nadanych dobrach pod warunkiem pozostania w stanie wdowieństwa.

Umarł Wojciech Moniwid w r. 1422 lub rychło potem[5]), ostatni raz bowiem występuje we wrześniu tegoż roku[6]). W katedrze wileńskiej znajduje się kaplica zw. Montwidowską, fundowana wedle zapisek kościelnych przez Wojciecha Montwida, wojewodę wileńskiego w r. 1422. Gdy jednak wiemy, że wojewodą wileńskim w r. 1422 był Wojciech Moniwid, nie Montwid, przeto nazwa tej kaplicy, widocznie przekręcona, powinnaby brzmieć Moniwidowska (zam. Montwidowska). Wizyty kościelne powołują się na przywileje pana wojewody z r. 1422, w którym fundując kaplicę, wyznaczył na jej uposażenie pewne dochody z dóbr swych: Gudele (pod Dziewieniszkami), Szkudowicze (zap. Szkudy na Żmudzi w pow. telszewskim), Nowosiółek i Deksznian (w pow. mińskim pod Radoszkowiczami[7]). Przydał nadto dla tej kaplicy dochody z gruntu w Wilnie, położonego pod górą zamkową (t. zw. później jurydyka Moniwidowska na zachód od Zamku nad rz. Wilją). Miał tam Moniwid dawniej dwór, o którym wspomina komtur dynaburski w relacyi do mistrza inflanckiego ok. r. 1396, że w tem miejscu usunęła się góra zamkowa, przyczem zginęło dwoje z jego służby, on sam zaś ledwie z życiem uszedł[8]).

Fundacya kaplicy w katedrze w r. 1422 była niewątpliwie aktem ostatniej woli pana wojewody a kaplica ta miejscem jego wiecznego spoczynku.

Pieczęć Moniwida z herbem Leliwa wisi przy dokumencie z r. 1419 w Muzeum Czartoryskich.

Z pierwszego prawdopodobnie małżeństwa pochodził syn Moniwida Iwaszko Moniwidowicz[9]), którego pierwszy raz spotykamy w r. 1420[10]) jako świadka na dok.

---

[1]) Wolff, Kniaziowie str. 459.

[2]) Długosz, l. c. t. III. str. 491. Cuius uxorem Julianam, sororem Annae consortis Vithavdi ducis Monivid Lithuanus processu temporis in uxorem habuerat.

[3]) Wedle Wolffa (Kniaziowie str. 160) pierwszym jej mężem był nie Narymunt ale Towciwił Konrad Kiejstutowicz, wedle Prochaski (Latopis litewski str. 30.) Korygajło Olgerdowicz.

[4]) Kto wie, czy nie Polka z rodu Leliwitów, jeśli nie sama pani Jadwiga Głowaczowa z Leżenic która do aktu horodelskiego przytłoczyła swą pieczęć.

[5]) Nie wiem na jakiej podstawie Wolff każe mu umierać dopiero około r. 1424. Następca jego na województwie wileńskiem, brat jego rodzony Gedygołd (zob. niżej) występuje pierwszy raz dopiero w r. 1425. Między r. 1422 a 1425 nie mamy wiadomości o wojewodach wileńskich.

[6]) Zob. wyżej.

[7]) Kurczewski ks. Kościół zamkowy, t. II. str. 267 i 288.

[8]) Baliński, Hist. m. Wilna t. I. st. 192.

[9]) Wnoszę to z ruskiego imienia jego Iwaszko, odziedziczonego może po dziadku macierzystym ks. smoleńskim. Musiał się urodzić około r. 1400, skoro zjawia się już w r. 1420 w roli świadków a aktach publicznych.

[10]) Ks. ziem. Drohickie 10.068 fol. 185, oblata z r. 1542 (z notat ks. Kozickiego).

Witołda. Od r. 1429[1]) występuje już stale, uczestnicząc w ważnych aktach politycznych[2]). W czasie powstania Świdrygiełły należał do tych bojarów litewskich, którzy stanęli po jego stronie[3]). W latach 1437/8 występuje jako starosta podolski i krzemieniecki[4]) z ramienia Świdrygiełły, którego nadto jest marszałkiem w r. 1438[5]). Gdy w r. 1443 po śmierci Dowgirda, wojewody wileńskiego, Gasztołd objął ten urząd, Iwaszko Moniwidowicz zajął po nim urząd wojewody trockiego[6]), na którym widzimy go już 23 marca tego roku[7]). Niemal w przededniu śmierci posunął się po śmierci Gasztołda r. 1458 na województwo wileńskie. Od Kazimierza Jagiellończyka otrzymał Iwaszko Moniwidowicz szereg nadań, z tych najważniejszem był Wołożyn, niewiadomo tylko czy dostała mu się cała ta włość, należąca niegdyś do kniaziów Wołożyńskich, czy tylko pewne w niej osady[8]). Zachował się w oryginale testament jego, jako wojewody wileńskiego z r. 1458[9]), w którym to roku niewątpliwie zmarł, gdyż w marcu następnego roku jako wojewoda występuje już Michał Kieżgajłowicz[10]).

Pieczęć jego z herbem Leliwa wisiała niegdyś przy akcie rozejmu w Czartorysku z r. 1431[11]).

2. Bratem rodzonym Wojciecha Moniwida był Jerzy **Gedygołd** (Gedigold, Gedigowt, w ruskich aktach zwany niekiedy Dedygołd). Obaj bracia występują na akcie unii wileńskiej z r. 1401[12]). U schyłku XIV w. żył inny bojar imieniem Gedygołd, ojciec Minigajła i Surwiły (o których niżej pod rodem Rawiczów)[13]); on to zapewne, nie zaś nasz Jerzy Gedygołd, był starostą oszmiańskim w r. 1387[14]).

Gedygołd po raz pierwszy występuje w unii wileńskiej r. 1401 jako marszałek nadworny Witołda. W latach 1404—1412[15]) zjawia się wprawdzie stale bez godności, ale w ciągu tego okresu pełni widocznie urząd wojewody kijowskiego, gdyż na akcie

---

[1]) Arch. Sang. t. I. 31., Turgeniew, Supplementum, nr. 118.

[2]) Np. w rozejmie w Skirstymoniu i Czartorysku w r. 1431 (Hildebrand, l. c. t. VIII. nr. 462. Turgeniew, l. c. nr. 118.) Por. też Lewicki.

[3]) Długosz, l. c. t. IV. str. 480 i 519, Martene-Durand V. V. SS. t. VIII. s. 576.

[4]) Cod. epist. t. I. nr. 92., gdzie mylnie Camenecensis zam. Cremenecensis. A. już. i zap. Ros. t. I. 20, gdzie znów mylnie Polocensis zam. Podolensis. Por. też. A. jugo zap. Ros. V[1] nr. 2. i Arch. Sang. I. nr. 36 i 41 (gdzie mylnie podana data 1444 zam. 1437, na który to rok przypada indykt 15)

[5]) A. jugo zap. Ros. V[1]. nr. 2.

[6]) Kronika Bychowca. Połnoje Sobr. letop. t. XVII. s. 542.

[7]) Arch. Sang. t. I. nr. 39.

[8]) Dok. mosk. arch. t. I. str. 3, 6, 17, 18 i 42.

[9]) Oryginał w Nowosiółkach. Zob. Jankowski, Powiat oszmiański, t. I. s. 114.

[10]) Wolff, Senatorowie str. 72.

[11]) Zamojski, Notaty herald. sfrag. nr. 102.

[12]) Monyvid cum fratre germano Gedigoldo. Cod. ep. Vit. nr. 234. Że był stryjem Iwaszka Moniwidowicza, świadczy dok. z r. 1432. Bunge, l. c. t. VIII. nr. 624.

[13]) Cod. ep. Vit. nr. 234. Nie żył już w r. 1401, w którym na akcie unii wileńskiej występują jego synowie. Boniecki (Poczet, str. 62 i Herbarz, t. VI. str. 20.) pomieszał obu Gedygołdów i zestawia ich razem jako jedną osobę.

[14]) Cod. ep. Vit. nr. 233.

[15]) Cod. ep. Vit. nr. 295; Napiersky, Russ. Liv. UB. nr. 151, gdzie imię jego zostało opuszczone po Sunigaile (wiadomość z Arch. królewieckiego); Downar — Zapolski, Akty lit. rus. nr. 3.; Daniłowicz l. c. nr. 959.

pokoju toruńskiego 1411 r. nosi tytuł *„pridem voievoda kyoviensis“*[1]). Od r. 1415 jest Gedygołd starostą podolskim i w tym charakterze prowadzi poselstwo Żmudzinów na sobór do Konstancyi. W kronice soboru Reichenthala wymalowany jest jego herb, który przedstawia w niebieskiem polu tarczy żółtą Leliwę[2]). Jako starosta podolski występuje Gedygołd ostatni raz w dokumencie z r. 1423[3]). Niedługo potem po zmarłym bracie Moniwidzie objął urząd wojewody wileńskiego, na którym dokumentalnie poświadczony jest dopiero w końcu r. 1425[4]). W walce Zygmunta Kiejstutowicza przeciw Świdrygielle widzimy go wraz z bratankiem Iwaszkiem Moniwidowiczem po stronie tego ostatniego. Dnia 31. sierpnia 1432 r. w czasie śmiałego napadu Zygmunta Kiejstutowicza na Oszmianę, uszedł wraz z Świdrygiełłą do Połocka[5]), w walnej jednak rozprawie między tymi książętami dnia 8. grudnia 1432 dostał się do niewoli[6]) i stracił urząd wojewody wileńskiego[7]). Niebawem jednak pogodził się z Zygmuntem Kiejstutowiczem, na którego dokumentach występuje aż do r. 1434, wprawdzie już bez tytułu wojewody, ale zato jako pan na W i s z n i e w i e, być może wtedy od Zygmunta otrzymanym[8]). Wiszniew leży w powiecie oszmiańskim nad rzeką Olszanką, w odległości około 3 mil na wschód od Geranon Moniwidowych. Po roku 1434 znika z dokumentów, widocznie więc rychło po tem umarł. Pochowany został w kaplicy rodowej (t. zw. Moniwidowskiej przy katedrze wileńskiej) na rzecz której wdowa po nim Anastazya wyznaczyła w r. 1442 dziesięcinę z dóbr T o ł o c i s z e k (w pow. oszmiańskim, na płn. od Oszmiany)[9]).

Pieczęć Gedygołda z herbem Leliwa zachowana przy dokumencie rozejmu w Czartorysku z r. 1431[10]).

---

[1]) Cod. epist. t. II. nr. 35. Dokument rzekomo z r. 1407, na którym świadczy Didigołd wojewoda wileński (Arch. jugo zap. Ros. cz. III. t. 4 nr. 1.) ma błędną datę, gdyż Gedygołd był wojewodą wileńskim dopiero od r. 1426 (zob. niżej).

[2]) Podobizna u Piekosińskiego: Goście polscy na soborze w Konstancyi. Rozpr. Ak. Umiej. t. 37. str. 148.

[3]) Cod. epist. t. II. nr. 126. Latopis Daniłowicza (str. 53) wspomina o Gedygołdzie, namiestniku smoleńskim, na której to podstawie Wolff umieścił go zaraz po Janie Butrymie (Senatorowie str. 49.). Czy jednak latopisiec nie pomieszał tego Jerzego Gedygołda z synem jego Sienką, który był namiestnikiem smoleńskim w latach 1450/1 ? (Zob. niżej).

[4]) Dokument Witołda z 31/12 1425 w Arch. główn. w Warsz. nr. 622/366. Datę dokumentu, f. 2. in die b. Silverstri 1426 należy tu rozwiązać jako 31. XII. 1425. (Spostrzeżenie p. K. Sochaniewicza, słuchacza uniw. lwow.).

[5]) Daniłowicz, l. c. nr. 1620.

[6]) Por. Latopis Popowa str. 51; Kronika Bychowca, l. c. str 530., oraz list Zygmunta Kiejstutowicza do W. Mistrza, w którym wymienia Gedygołda między jeńcami. Hildebrand, l. c. t. VIII. nr. 645 i 649.

[7]) Po r. 1432 nie pojawia się w dokumentach z tytułem wojewody wileńskiego. Miejsce jego zajął Dawgerd

[8]) Teki Naruszewicza XV. nr. 443 i 473 oraz Kopiaryusz dok. kość. dyec. wil. str 10. Ostatni raz pojawia się d. 15. sierpnia 1434 r.

[9]) Wizyta katedry wil. z r. 1743 nazywa Anastazyę wdową Bedigaudonis, niewątpliwie jednak zaszedł tu tak częsty zresztą błąd paleograficzny, pomięszania B. z G. W dokumencie było niewątpliwie Gedigaudonis (Gedigowdonis). Por. Kurczewski, Kośc. zamkowy, t. II. str. 288. Na stronie 267 tego dzieła jeszcze bardziej przekręcone imię jego, gdyż Anastazya zwana tam żoną raz Mondygona, drugi raz Mandygona.

[10]) Muz. Czart. nr. 374. Pieczęć ta ma napis otokowy łaciński: S. Gyedigol... palatini wilnensis. Por. Buczyńskij B. Pryczynki do czasiw W. kn. Świdrygajła. Zap. Tow. Szewcz. 1907 XVI. nr. 76. str. 136.

Syn Gedygołda, Piotr Sienko Gedygołdowicz (Dedygołdowicz) zjawia się pierwszy raz w źródłach w r. 1429[1]). W następnym roku jeździł z Szedyborem Wolimuntowiczem w poselstwie do Rzymu w sprawie korony dla Witołda[2]). W latach 1433 i 1434 podpisał akty unii Zygmunta Kiejstutowicza z Koroną w Trokach i Grodnie bez żadnego tytułu [3]). Dopiero w r. 1450 występuje pierwszy raz na urzędzie namiestnika smoleńskiego[4]), którą to godność łączy w następnym już roku 1451 z kasztelanią wileńską[5]). Był już jednak u kresu swego życia. Dnia 9. kwietnia, czując zbliżający się zgon, sporządził testament, w którym cały majątek swój zapisał żonie swej Miłochnie[6]). W tym samym dniu uposażył kościół w swym ojczystym Wiszniewie, nadając mu dwór Otmut (dziś Otmyt nad Sułą w pow. mińskim), ludzi za rzeką Brzeziną (Berezyną), Żórawią górę (nad Berezyną o 2 mile od Wiszniewa), Gierymuszki, oraz dziesięciny z Wiszniewa, Wołm (w pow. mińskim) i ze Świerzenia (nad Niemnem na płn. od Nieświeża)[7]). Prócz kościoła w Wiszniewie, założył i uposażył Sienko Gedygołdowicz w r. 1447 kościół w Radoszkowiczach (w pow. mińskim)[8]), obdarzając go ludźmi zw. Sieczewlanie(?) i dziesięcinami z Radoszkowicz i Buczewicz (pod Radoszkowiczami). Fundusz ten uzupełnił przed śmiercią, dodając kościołowi pasieczników nad rzeką Hują, (nad którą leżą Radoszkowicze) [9]).

Pieczęć Sienka Gedygołdowicza z herbem Leliwa, przywieszona do aktu unii grodzieńskiej z 1434 r., w Muzeum Czartoryskich w Krakowie[10]).

Do rodu Moniwida należeli nadto współcześni mu bojarowie:

3. **Butwid** (Butiuid) zapewne identyczny z Butwidem Rekutewiczem, który występuje w akcie poręki za Bratoszę Kojlutowicza z przełomu XIV—XV. w., miał syna Mikołaja Niekrasa Butwidowicza, który w r. 1431 do aktu rozejmu w Czartorysku przywiesił pieczęć z herbem Leliwa [11]). W r. 1434 był Niekras starostą w Wasiliszkach i w tym charakterze podpisał unię grodzieńską[12]). W trzy lata później (1437) widzimy go marszałkiem dworu Zygmunta Kiejstutowicza [13]). Na dokumencie Andrzeja Sakowicza z r. 1443 świadczy Niekras *„de districtu Żuprany“* [14]), a zatem pochodził z okolic Żupran, co potwierdza przynależność jego do rodu Moniwida, pana Żupran. Umarł w r. 1447, w którym zapisano w kalendarzu Franciszkanów

---

[1]) Księga ziem. drohic. nr. 10.067. str. 26. Oblata z r. 1534 (z notat śp. ks. Kozickiego).

[2]) Kronika Bychowca, l. c. str. 526.

[3]) Barwiński B. Zigimont Kiejstutowicz, Appendix nr. 3 i 4.

[4]) Akty istoricz. t. I. nr. 42.; Akty zap. Ros. t. I. nr. 54. Por. też Wolff, Senatorowie str. 50

[5]) Kopiarz dyec. wil. str. 6 i 15.

[6]) Boniecki, Poczet str. 65. oraz Wolff, Senatorowie str. 50. z powołaniem się na Metr. lit., Księga zap. t. II. f. 126.

[7]) Kopiaryusz dyec. wil. str. 6 i 15.

[8]) Tamże, str. 15. Por. też Dokumenty mosk. arch. min. just. I. str. 106.

[9]) Kopiarz dyec. str. 15.

[10]) Dok. nr. 392. W otoku napis nieco zatarty: ...i de Wischniow.

[11]) Muz. Czart. nr. 374. Na pieczęci napis: sigillum Butwydowicz, na pasku zaś Nekraszy Butwydowicz. Por. Buczyńskij B. Pryczynki, l. c. str. 137. Por. też Notaty Zamojskiego, nr. 379.

[12]) Barwińskij, l. c. Appendix. nr, 4.

[13]) Leontowicz, Akty I. nr. 6. i Downar-Zapolski, Akty, t. I. nr. 9. gdzie mylnie odczytano Nebrario zam. Nekrasio.

[14]) Kopiarz dyec. wil. str. 14.

wileńskich śmierć Mikołaja al. Niekrasa [1]). Bratem zapewne jego był Iwaszko Butwidowicz, któremu w poł. XV w. Kazimierz Jagiellończyk nadał człowieka w włości wielońskiej [2]). Od nich może pochodzą Rekuciowie h. Leliwa.

4. **Wigajło** z Żupran. Pieczęć jego z herbem Leliwa przechowuje się w Muz. Czartoryskich w Krakowie [3]). Nic zresztą bliższego o nim nie wiemy. O innym Wigajle, żyjącym w końcu XIV. w., którego zaliczamy do rodu Trąbów, powiemy niżej.

5. **Rymowid,** od którego pochodzą Zabrzezińscy i Olechnowicze h. Leliwa, żył w początkach XV w. [4]). O istnieniu jego mamy tylko pośrednią wiadomość w patronimikach synów jego, Jerzego i Olechny Rymowidowiczów. Jerzy czyli Juszko Rymowidowicz świadczył w r. 1432 na akcie ugody Świdrygiełły z Zakonem w Skirstymoniu [5]). Nie żył już w r. 1456 [6]), w którym wdowa po Jerzym Rymowidowiczu Aleksandra wraz z synem Janem zakłada i uposaża kościół w Brzezinach czyli w Zabrzeziu, nadając 12 poddanych, pasznię w Szastowie, las zwany „Świętym", stawy w Kułakowszczyźnie oraz dziesięciny w Zabrzeziu i Dekszanach. Zabrzezie (zapewne wraz z resztą wymienionych miejscowości, których położenia określić nie umiem) leży nad rzeką Berezyną (poboczną Niemna) w odległości 2 mil na pn. wsch. od Wiszniewa Gedygołdowego. Otrzymał je Jerzy Rymowidowicz od w. ks. Zygmunta [7]). Było to gniazdo rodziny Zabrzezińskich herbu Leliwa, z której najgłośniejszym stał się syn Jerzego Rymowidowicza, wspomniany wyżej Jan, marszałek ziemski litewski, zamordowany w r. 1508 przez Glińskiego.

Drugi syn Rymowida, Olechno Rymowidowicz, namiestnik grodzieński [8]), marszałek nadworny 1456 r. [9]), był protoplastą rodziny Olechnowiczów herbu Leliwa [10]), od których idą Kuchmistrzowicze, Irzykowicze i Dorohostajscy. Pieczęć jednego z synów jego, Piotra Olechnowicza z h. Leliwa, przywieszoną do aktu z r. 1501 podajemy obok [11]).



Fig. 3.

6. **Wiaż,** żyjący w pierwszej poł. XV w., występuje raz tylko w znanych nam źródłach, otrzymując od Kazimierza Jagiel-

---

[1]) Kozicki Z. ks. Szczątki kalendarza Franc. wil. Kwartalnik litew. Rok. 1910 t. 4.

[2]) Dok. mos. arch. just. t. I. str. 11. nr. 19.

[3]) Napis w otoku: Wygallo de Czupran. Typ pieczęci taki, jaki się spotyka około r. 1430.

[4]) Nie jest identyczny z Rymwidem ojcem Jana, który w Horodle przyjął herb Grzymałę (zob. niżej).

[5]) Napiersky, Russ. Liv. UB. nr. 231.

[6]) Kopiarz dyec. wil. str. 18. Data 1446 podana w kopiarzu niewątpliwie zmylona zam. 1446, gdyż obecny przy nadaniu Olechno Rymowidowicz, marszałek nadworny królewski, nie mógł nim być jeszcze w r. 1446, w którym Kaz. Jagiellończyk nie był jeszcze królem, a marszałkiem nadwornym W. Księcia był aż do r. 1455 Saczko (por. Wolff, Senatorowie, str. 174).

[7]) Por. Wolff, Synowie Gedymina, str. 11. uw. 6.

[8]) Data nieznana; wiadomo tylko z późniejszych aktów, że sprawował tę godność, oczywiście przed marszałkostwem. Por. Boniecki, Poczet, str. 218.

[9]) W tym charakterze świadczy na dok. Aleksandry i Jana Zabrzezińskich. Kopiarz dyec. wil. str. 18.

[10]) Por. Boniecki, Poczet str. 218. i tablica geneal.

[11]) Dok. delegatów litewskich w sprawie unii pol. lit. w arch. Nieświezkiem, nr. 187. Napis w otoku ruski: печать петра олехьновича.

Ród Moniwida.

Gojligin poł. XIV w.	**Moniwid Wojciech** 1387/9—1422 1396—1413 starosta wil. 1413—1422 wojewoda wil. *ż. 1-o v. Julianna ks. Smoleńska* *2-o v. Jadwiga.*	**Iwaszko** 1420—1458 1437/8—1443 star. podolski i krzemieniecki 1438 marszałek nadworny Świdrygiełły 1443—1458 woj. trocki 1458 wojewoda wileński	
	Gedygołd Jerzy 1401 - (1434) 1401 marsz. nadw. Wit. przed 1411 woj. kijowski 1415—1423 star. podolski 1425—1432 woj. wileński *ż. Anastazya.*	**Piotr Sienko** 1429—1451 1450—1451 nam. smoleński 1451 kasztelan wileński *ż. Miłochna.*	
Rekuć poł. XIV w.	**Butwid** kon. XIV, pocz. XV w.	**Niekras Mikołaj** 1431—1447 1437 marszałek nadworny Zygmunta Kiejstutowicza	**Rekuciowie**
		Iwaszko poł. XV w.	
N.	**Wigajło** z Żupran		
N.	**Rymowid**	**Jerzy** 1432—(1456) *ż. Aleksandra*	**Zabrzezińscy**
		Olechno 1456 nam. grodzieński marsz. nadw. Kazimierza Jagiellończyka	**Olechnowicze** **Kuchmistrzowicze** **Irzykowicze** **Dorohostajscy**
N.	**Wiaż** 1 poł. XV w.	**Iwaszko** 1459—1466 nam. smoleński po r. 1466 woj. trocki	**Wiażowicze**
		Fedor poł. XV w.	
		Hleb 1475 nam. smoleński	**Hlebowicze**

lończyka nadanie w Dubinkach [1]). Jest on protoplastą rodziny Wiażewiczów i Hlebowiczów herbu Leliwa. Synami jego byli Iwaszko Wiażewicz, namiestnik smoleński r. 1459—1466 a następnie wojewoda trocki (?) [2]), Fedor Wiażewicz, który występuje w połowie XV w Mścisławiu i Smoleńsku [3]), Hleb Wiażewicz, wedle Kroniki Stryjkowskiego namiestnik smoleński r. 1475 [4]), protoplasta Hlebowiczów [5]). Była to widocznie rodzina ruska, w Smoleńskiem osiadła, która herb Leliwa przyjęła zapewne dopiero po r. 1434 (na zasadzie przywileju grodzieńskiego) od Moniwidowiczów.

Drogą adopcyi zapewne wszedł nadto do rodu Moniwida bojar ruski Kalenik Miszkowicz protoplasta Tyszkiewiczów, który występuje w r. 1437 [6]).

Z powyższego zestawienia widać, że ród reprezentowany w Horodle przez Moniwida, był już wówczas dość rozrodzony, obejmując conajmniej 5 gałęzi rodzinnych, których pokrewieństwa wzajemnego wprawdzie nie można bliżej wykazać, ale nie ulega ono wątpliwości, gdyż już w najbliższych czasach po Horodle używają one herbu, przez Moniwida w Horodle przyjętego tj. Leliwa, a niektóre z tych rodzin, jak Zabrzezińscy i Olechnowicze noszą przydomek Moniwid, czem zaznaczają swą przynależność do rodu, którego głową był w r. 1413 bojar tego imienia. Z wyjątkiem smoleńskich Wiażewiczów, wszystkie te rodziny miały swoje dobra w województwie wileńskiem (w szczególności w powiatach oszmiańskim i wilejskim) oraz w województwie mińskiem (powiat miński i borysowski). Dobra te, o ile można stwierdzić, pochodzą przeważnie z nadań w. książąt litewskich, Witolda, Zygmunta Kiejstutowicza i Kazimierza Jagiellończyka. Najważniejsze nadania, na rzecz Moniwida, sięgają początków XV w. Czy i jakie dobra posiadał ten ród przedtem, osądzić trudno. Podania późniejsze, wedle których gniazdem rodu miałyby być Graużyszki, nadane rzekomo przez księcia Erdziwiła niejakiemu Grauży, mitycznemu protoplaście Moniwidowiczów [7]), nie znajdują w źródłach potwierdzenia. Wprawdzie nie ulega wątpliwości, że Graużyszki należą do najstarszych osad na Litwie, ale związku ich z rodem Moniwida wykazać źrodłowo nie podobna.

W polityce był ród Moniwida gorącym poplecznikiem Witołda, jego planów i dążeń. Najważniejszy na Litwie urząd starosty, później wojewody wileńskiego przez lat 36 spoczywał w ręku naprzód Moniwida a następnie brata jego Gedygołda, który też spełniał ważne misye polityczne, prowadził w r. 1414 do Rzymu poselstwo żmudzkie [8]) a w r. 1429 wraz z Rumboldem miał odwagę stanąć przed królem Władysławem Jagiełłą i oświadczyć mu imieniem Witołda, że czy królowi się podoba czy nie, pan jego przyjmie koronę królewską [9]). W wypadkach, jakie zaszły po śmierci Witołda, zajęli Leliwici litewscy stanowisko po stronie Świdrygiełły, przy

---

[1]) Dok. mosk. arch. t. I. str. 58. nr. 19. Daty nadania ściśle określić niepodobna. W każdym razie nie było ono późniejszem niż w r. 1453, ze względu na obecność Pietrasza Montygierdowicza, który około tego czasu umiera.

[2]) Wolff, Senatorowie, str. 50.

[3]) Dok. mosk. arch. min. just. t. I. str. 22. nr. 21. i str. 34 nr. 1.

[4]) Kronika II. 375. por. też. Wolff, Senatorowie, str. 55. oraz Wolff, Ród Gedymina, str. 12,

[5]) Por. Boniecki, Poczet rodów, str. 355.

[6]) Por. Boniecki, Poczet str. 71. i Herbarz t. VII. s. 287.

[7]) Kronika Bychowca, l. c.

[8]) Zob. wyżej.

[9]) Długosz, Hist. pol. t. IV. s. 375., w tekście mylnie Gastoldo zam. Gedygoldo, gdyż w r. 1429 ten ostatni był wojewodą wileńskim.

którym najdłużej wytrwał Iwaszko syn Moniwida. On też należał do tych bojarów, którzy na zjeździe parczowskim odesłać mieli Polakom herby, w Horodle przyjęte [1]). Późniejsza sfragistyka litewska potwierdza sąd Kojałowicza, że Jan Moniwidowicz wrócił później do herbu Leliwa, którego używają potem wszystkie rodziny, wywodzące się od przytoczonych wyżej członków rodu Moniwidowego.

(C. d. n.) *Władysław Semkowicz.* (Lwów).

Spór o Fedka Nieświzkiego.

Jakkolwiek polemikę o Fedka Nieświzkiego i jego tożsamość z Fedkiem Korybutowiczem zamknęliśmy w nrze 5/6 Miesięcznika heraldycznego z r. 1912 (str. 95) na odpowiedzi P. Zygmunta L. Radzimińskiego ks. Józefowi Puzynie i nie mieliśmy zamiaru dalej przeciągać już nazbyt namiętnego sporu, to przecież obecnie postanowiliśmy na nowo otworzyć dyskusyę nad tym przedmiotem, a to z powodu, że inicyator tego sporu naukowego, ks. J. Puzyna, swoim artykułem, umieszczonym w poprzednim numerze (9/10), naszego pisma p. t. „Nieco faktów do sprawy Fedka Nieświzkiego" wprowadził go w nową fazę, powołując się na dokument, który ma wprost i niezbicie stwierdzać, że Fedko Nieświzki i Fedor Korybutowicz są jedną i tą samą osobą. Za taki dokument uważał ks. Puzyna list Świdrygiełły do W. Mistrzu, datowany dnia 8. lutego 1432 r. z Wołkowyska, w którym zawiadamia go o naznaczonym pod Łuck zjeździe z królem polskim. Donosi prócz tego mistrzowi, że starosta podolski, zowiący się Fedor Korybutowicz, którego tu list załącza, ostrzega go, że Polacy czynnie i silnie się uzbrajają.

Dokument ten znany nam był dotąd jedynie ze streszczenia, zamieszczonego w niemieckiem dziełku Kotzebuego p. t. Swidrigail (str. 71), które to streszczenie przełożył na język polski Daniłowicz w Skarbcu dyplomatów (nr. 1592). Na tym to przekazie owego źródła oparł się zarówno Wolff, zaprzeczający identyczności Fedka Nieświzkiego z Fedkiem Korybutowiczem, jak i ks. Puzyna, stający w obronie Korybutowiczostwa starosty podolskiego. Tylko Wolff twierdził, że wyraz „Korybutowicz" w owem streszczeniu listu Świdrygiełły jest niepotrzebnym dodatkiem Kotrzebuego, ks. Puzyna zaś sądzi, że Kotzebue nie mógł wiedzieć o Korybutowiczostwie Fedka Nieświzkiego, przeczy zatem stanowczo, jakoby ów wyraz był dodatkiem Kotzebuego i uważa go za integralną część listu, stanowiącego w tym razie rozstrzygający dowód jego tezy.

Ponieważ chodzi tu nie tylko o Korybutowiczostwo samego Fedka Nieświzkiego, ale i kilku pochodzących odeń wybitnych w dziejach naszych rodzin, jak Zbarazkich, Wiszniowieckich, Woronieckich i Poryckich, postanowiliśmy ów spór naukowy oprzeć na pewniejszym gruncie, niż go dostarczało dotąd przestarzałe dziełko Kotzebuego i dotrzeć do oryginału listu Świdrygiełły, aby stwierdzić pewnie, jak się ma sprawa z patronimicum „Korybutowicz". Idąc za wskazówką Drą Prochaski, zwróciliśmy się do Zarządu Archiwum Państwowego w Królewcu z prośbą o nadesłanie nam odpisu tegoż listu. Zarząd Archiwum odwrotnie i bezinteresownie, za co Mu najserdeczniej w tem miejscu dziękujemy, nadesłał nam dosłowną kopię rzeczonego dokumentu, którą poniżej w całości

[1]) Wiarygodny szczegół w Kronice Bychowca, l. c. oraz w Kojałowicza, Compendium.

ogłaszamy, ile że jest ważnym przyczynkiem nie tylko do sprawy Fedka, ale wogóle do dziejów z tego czasu.

Dokument, o którym mowa, nie dochował się w oryginale ale w odpisie współczesnym, w t. zw. archiwum listów zakonnych (Ordensbriefarchiv., A. Z. XXIV a. 12). Okazało się nadto, że nie jest to list Świdrygiełły, jak mylnie informował nas Kotzebue, ale wójta z Bratjanu, pisany do Wielkiego Mistrza z Wołkowysk dnia 8. lutego 1432 r.

Po liście wójta z Bratjanu na tejże karcie przepisał ten sam kopista przekład niemiecki listu Fedka Korybutowicza, pisanego po rusku do Świdrygiełły. Podając oba listy w dosłownem brzmieniu, otwieramy w tej sprawie na nowo dyskusyę naukową.

Redakcya.

---

1. List wójta z Bratjanu do Wielkiego Mistrza Zakonu z dnia 8. lutego 1432 r.

Also hot der voith tzum Brathean itzund tzu Littauwen dem herrn homeister geschreben:

Unsern undertanigen gehorsam in demuttiger irbietunge nu unde tzu allen getzieten. Erwirdiger gnediger her meister! Euwir gnade geruche tzuwissen, wie am freitage noch Dorothee virginis dem herrn grosfursten obir dem tische in unser kegenwertikeit qwomen tziethungen, das die euwir gnaden boten des ordens hatten gesant die boten des herrn grosfursten tzum Koninge van Polan, den tzu besuchin unde an im tzuwerben, uff das sie ouch mochten werden geleitet mit den boten us der Walachie tzu tzihen tzum tage abe und tzu in sicherheit in eyme rote mitsampt des herrn grosfursten boten. Des hot, gnediger meister, der Koning andwort gegeben und spricht: der tag ist uffgenomen vor Lawtzk alleyne mit etzlichen personen usz Polan und mit etzlichen personen von des herrn grosfursten wegen tzu halden dorbey her nymand meer och haben wil. Unde vorbas spricht ouch der Koning, her gan den herren des ordens wol den weg, abir in seynen rath nach dartzu sullen sie slecht nymer komen. Doruff, gnediger meister, der herre grosfurste getrewlichen spricht, her wil die euwir gnoden boten bei dem tage haben, adir die seyne boten mit den euwern sullen ane alle teigdinge vom tage scheiden. Ouch, gnediger her meister, so ist der herre grosfurste gewarnet, wie die Polan sich stark gesamelt haben in dreyen hufen. Dorumme her uns hot getan dese ingeslossene tzedel, dorinne euwer gnade das lesende wol wirt vornemen und irkennen. Geg. tzu Wolkewisken am freitage noch Dorothee virginis im XXXII-ten jare.

Voith tzum Brathean
deutsches ordens.

Desse nochgeschreben ist der lawt der tzedel im selben briffe vorslossen, als der howptman usz der Podolie schreibet dem herrn grosfursten:

Dem hochgebornen fursten etc. Euwir diener knyez Foedir Koribitowitz sagt euch seyn dienst. Wir haben gesant herre Weithen sehe zutzien zu Geltusch unsern diener, das her edliche sache dirfaren zulde. Unde, herre, ouch

euwir frund Bomwalt hot gesant seyn diener tzu unsirm diener und saget, das die Polan gereit sien unde haben sich in drey teil geteilt gentzlich an alle rede; und man weis nicht wol, wohen. Unde welde gerne warn den grosfursten tzu allen tziethen durch meyn warnlewte; unde sie kunnen nicht durch komen, wenne man nymand wil durch lassen, das do nymand kan besehen Kommerlich, das her die warnunge mit seym knecht tzu meym knecht dorchbracht.

2. O identyczności ks. Fedka Nieświzkiego z Fedorem Korybutowiczem.

W artykule „Nieco faktów do spraw Fedka Nieświzkiego", (Miesięcznik heraldyczny 1913 nr. 9/10), ks. Puzyna przyjmuje niektóre z moich zarzutów, wypowiedzianych przeciwko identyczności ks. Fedka Nieświzkiego z ks. Fedorem Korybutowiczem, podtrzymuje jednak w zupełności swoją hipotezę o ich identyczności, wspierając ją nowymi dowodami.

Główne zarzuty skierowane przeciwko identyczności Nieświzkich z Korybutowiczami grupowały się około dwóch punktów: 1. latopisiec litewski, opowiadając o losach Podola z lat kilkudziesięciu aż do 1432 r., nic nie wie o Korybutowiczach i 2. chcąc identyfikować Fedka Nieświzkiego z Fedorem Korybutowiczem, należałoby przyjąć trudny do uwierzenia fakt, że w 1432 r. książę ten trzykroć zmieniał wiarę wielkim książętom Litwy.

Co do pierwszego punktu, nie wchodzi autor w kwestyę zupełnego milczenia latopisca o Korybutowiczach na Podolu. W Miesięczniku heraldycznym z r. 1911 na str. 14., omawiając odpowiedni ustęp latopisca o przybyciu Korjatowiczów na Podole, twierdził, że kronikarz pomieszał widocznie obu Fedorów: Korybutowicza z Korjatowiczem, gdyż rzeczywiście z części Nowogrodka tj. z Nieświeża przybył Fedor na Podole, tylko nie Korjatowicz ale Korybutowicz.

Na skutek zarzutów z mojej strony, co prawda sprzecznych z tem, co dawniej wypowiedziałem, przystępuje ks. P. jeszcze raz do omówienia latopisca, nie mówi już nic o pomieszaniu dwóch Fedorów, lecz stosując cały ustęp do Korjatowiczów, uzasadnia dobitnie rezultat już dawniej wypowiedziany za innymi historykami, że Fedor Korjatowicz dobijał się o Podole, ale z Węgier a nie z Nowogródka przybywając na Podole, skąd na Węgry został odrzucony.

Godząc się na ten wywód i na chronologiczne ujęcie całej odyssei Korjatowiczów od 1362 roku do 1393, zapytać się godzi, dlaczego latopisiec, opowiadając dzieje Podola z przeciągu takiego czasu, ani słówkiem nie wspomina o Korybutowiczach? Smolka w Najdawniejszych pomnikach dziejopisarstwa litewskiego (s. 26) bardzo słusznie wnioskuje, że w latopisie ustęp o Podolu napisany był w 1432 r., a więc w czasie, kiedy Fedor Nieświzki, czyli (przyjmując identyczność wraz z ks. P.) Fedor Korybutowicz już ważną rolę odgrywał na Podolu. Wszakże latopisiec zna i wylicza starostów Witołdowych na Kamieńcu Podolskim aż do Dołgierda a nie zna księcia Fedora Korybutowicza, który miał ojcowiznę na Podolu, o którem pisze latopisiec, że je Polacy aż do tej pory tj. do 1432 r. trzymają w swych rękach. Ale jakkolwiek na pytanie to nie otrzymujemy odpowiedzi, nie wpływa to tak dalece na pytanie dotyczące identyczności Nieświezkich z Korybutowiczami, żebyśmy ją

kwestyonować mieli, zwłaszcza, gdy są wyraźniejsze wskazówki źródłowe w tej mierze, aniżeli ich zasięgnąć można z latopisów.

Drugi zarzut, powtórzony za p. Radzimińskim przez podpisanego, przeciwko identyczności, polegał na trudności przypuszczenia, by jedna i ta sama osoba (ów ks. Fedor Nieświzki-Korybutowicz) dokonała tyle skoków politycznych w ciągu kilku miesięcy: 15. maja 1432 jest najgorętszym stronnikiem Świdrygiełły, w lipcu bierze prawdopodobnie udział w spisku przeciwko temuż księciu, 15. października jest już zwolennikiem Zygmunta Kiejstutowicza i podpisuje wraz z tymże akt unii z Polską, a już 30. listopada, jako gorący stronnik Świdrygiełły, zadaje klęskę Polakom nad Morachwą. Ponieważ w dokumentach z maja i października czytamy o księciu Fedorze Korybutowiczu, a w dokumencie z listopada mowa jest o Fedku staroście Świdrygiełły podolskim, którym był kniaź Fedko Nieświzki, przeto nasuwała się trudność w przyjęciu hipotezy o identyczności, tembardziej, że według współczesnego autora kroniki krzyżackiej w czasie usunięcia Świdrygiełły z stolicy wielkoksiążecej, Fedko starosta podolski przebywał na Podolu, którą to wiadomość jeszcze dobitniej stwierdza Długosz. Na ten zarzut odpowiada ks. Puzyna, że cytacya niemieckiego kronikarza niczego poza bitwą nad Morachwą nie dowodzi, a mająca ją potwierdzić cytacya Długosza byłaby wiecej przekonywującą, gdyby nie tyczyła się wojny łuckiej, podczas której właśnie Bracław przez Fedka był spalony (por. u Lewickiego). Odpowiedź ta jest znowu potwierdzeniem mojego rozumowania, tj., że cały ten ustęp Długosza (XI. p. 487) o wypadkach bezpośrednio wiążących się z klęską, zadaną przez Fedka Polakom nad Morachwą, zdaje nam sprawę o tem, że w ciągu 1432 r. Fedko Nieświzki (Długosz mówi Ostrogski, że jednak miał tu na myśli ks. Nieświzkiego, wskazuje opis bitwy nad Morachwą, o której skądinąd wiemy, że zwycięzcą był ks. Nieświzki) stale przebywał na Podolu. Innemi słowy, że skoro stale przebywał na Podolu w 1432 r., przeto jest inną osobą od Fedora Korybutowicza, który w maju i październiku tegoż roku raz jako stronnik Świdrygiełły, drugi raz jako zwolennik Zygmunta Kiejstutowicza, podpisywał układy doniosłego znaczenia politycznego.

Ale gdyby nawet zachodził brak tego świadectwa kronikarza Zakonu i Długosza i tak kwestyonowanoby identyczność Fedora Korybutowicza z owym Fedorem Nieświzkim zwycięzcą z nad Morachwy. Trudno bowiem pojąć, aby w przeciągu paru miesięcy takie ekwilibrystyczne eksperymenty jedna i ta sama osoba popełnić mogła, mówił o tych wypadkach p. Radzimiński[1]). Mimo to wszystko ks. P. twierdzi, że takie przerzucanie się z obozu do obozu niemożebnością nie było.

Według mego zdania ks. Puzyna dowiódł stanowczo, że kniaziowi Nieświzkiemu udał się ów karkołomny eksperyment, czyli że on to Fedor Nieświzki-Korybutowicz jest owym mężem, który w ciągu kilku miesięcy był stronnikiem Świdrygiełły, następnie Zygmunta i znowu odstąpiwszy tego, przystał do Świdrygiełły.

Dowód ów, który nam ks. P. podaje, jest tak stanowczy, że wobec niego można pominąć wszystkie inne zestawione przez autora hipotezy. Autor powołuje się na list z 8. lutego 1432 r. Świdrygiełły do mistrza Zakonu, przytoczony za Kotzebuem (Swidrigail s. 71), w którym mu tenże donosi, że starosta podolski, zowiący się Fedor Korybutowicz, którego list załącza, ostrzega go, iż Polacy na tych punktach czynnie i silnie się uzbrajają. Ponieważ starostą podolskim był kniaź Fedko Nieświzki, ten

[1]) Miesięcznik heraldyczny, t. 1911 str. 146.

zaś sam nazywa się tutaj Fedorem Korybutowiczem, przeto identyczność Fedka Nieświzkiego z Fedorem Korybutowiczem nie ulega wątpieniu.

Kwestyonował to Wolff, który wogóle podał w wątpliwość ów list i cytat u Kotzebuego, twierdząc, że słowo Korybutowicz jest dodatkiem tegoż autora[1]). Otóż urząd archiwalny w Królewcu stwierdził, że pomyłka Kotzebuego jest innego rodzaju. List bowiem z 8. lutego 1432 r. pochodzi nie od Świdrygiełły, ale od wójta Zakonu z Bratjanu (Brathean), a wystosowany był do W. Mistrza z Wołkowysk. Do listu wójta dołączony jest przekład listu kniazia Fedora Korybutowicza do wielkiego księcia Świdrygiełły, w którym tenże podaje mu wiadomości o Polakach na Podolu: *„Knyez Foedir Koribitowitz sagt euch seyn dienst“* (widocznie tłumaczenie z ruskiego „czołom bijet“). Ten przekład ma taki dopisek: *Desse nochgeschreben ist der lawt der tzedel im selben briffe vorslossen, als* **der howptman usz der Podolie** *schreibet dem herrn grosfursten.*

Sprostowanie autorstwa listu nie wpływa wcale na wniosek ks. Puzyny o identyczności starosty podolskiego, którym był kniaź Fedko Nieświzki, z Fedorem Korybutowiczem i wątpliwości, wypowiedziane przez Wolffa, odpadają dziś w zupełności, a temsamem zarzuty skierowane przeciwko identyczności. Identyczność kniazia Fedora Nieświzkiego z ks. Fedorem Korybutowiczem jest więc przez ks. Puzynę stanowczo dowiedzioną.

Co do losów owego ks. Fedora Korybutowicza, mówi autor, że tenże pogodziwszy się z Witołdem, w zamian za utraconą Siewierszczyznę otrzymał „dzielnicę“ na Podolu, częścią dziedzicznie, częścią jako starostwo. Tę dzielnicę stanowiły Bracław, Winnica, Sokolica i Krzemieniec, o czem nas informuje tym razem dobrze poinformowany Stryjkowski. Sprzeciwiam się wyrażeniu dzielnica, gdyż o żadnej takiej dzielnicy Korybutowicza na Podolu nie wiadomo, a latopisiec litewski wspomina nietylko o starostach na Bracławiu, ale także na Sokolcu i Winnicy i to oczywiście za Witołda. Korybut mógł przeto od Witołda otrzymać włoście pewne na Podolu, które zresztą syn tegoż ks. Fedko Nieświzki w akcie poddania się Koronie Polskiej z 1434 r. wzmiankuje: Zbaraż, Winnicę, Chmielnicę, Sokolec, z których to włości Sokolec stanowił prawdopodobnie wysługę ks. Fedka. Ponieważ na wszystkich tych grodach byli starostowie, przeto oczywiście o żadnej „dzielnicy“ Fedora Korybutowicza mowy być nie może. Szlachta podolska Witołdowi, wielkiemu księciu Litwy, nie chciała złożyć hołdu i dopiero rozkazem królewskim 1418 r. skłonił ją do hołdownictwa, tem mniej więc byłaby składała hołd Fedorowi Korybutowiczowi. O „dzielnicy“ przeto podolskiej ks. Fedora nie może być mowy.

Antoni Prochaska. (Lwów).

---

3. Itinerarze kn. Fedora Korybutowicza i kn. Fedka Nieświzkiego.

We wznowionej przez ks. Józefa Puzynę sprawie pochodzenia ks. Fed'ka Nieświzkiego, zamieszczonej w nrze 9/10 Miesięcznika heraldycznego b. r. pod tytułem: „Nieco faktów do sprawy Fed'ka Nieświzkiego“, najpoważniejszym z nich, zadającym pozornie kłam anti-Korybutowiczowskim jego pochodzenia dowodzeniom: Stadnickiego, Wolffa, moim i dawniejszym Dra Prochaski, jest bez zaprzeczenia, „list Świdrygiełły, datowany dnia 8. lutego 1432 r. z Wołkowyska; donosi w nim (rzekomo) Świdrygiełło

---

[1]) Kniaziowie, str. 179.

W. Mistrzowi“ między innemi‘ „że starosta podolski, zowiący się Fedor Korybutowicz, którego tu list załącza, ostrzega go, iż Polacy ua trzech punktach czynnie i silnie się uzbrajają“. Pomijając już tę okoliczność, iż list, o którym mowa, nie jest listem ks. Szwitrigajła, ale wójta z Bratjanu, z dołączeniem doń tłumaczenia listu Fedora Korybutowicza do Szwitrigajła, którego oceną zajmie się niżej Dr. Semkowicz, pozwalam sobie raz jeszcze zabrać głos w tej sprawie, aby zestawić itinerarze kn. Fedora Korybutowicza i kn. Fed'ka Nieświzkiego, z których okaże się niemożliwość identyfikowania Fedora Korybutowicza z Fed'kiem Nieświzkim.

Kn. Fedko Korybutowicz.

1422. 22/IX. Nad jeziorem Melno przy W. Ks. Witołdzie, po trzech synach Włodzimierza Olgerdowicza kładzie podpis „Fedor Korybut“ (Daniłowicz Nr. 1359).

1431. 19/VI. W Christmemlu przy W. Ks. Szwitrigajle, po książętach Symeonie (Lingweniu) Olgierdowiczu, Zygmuncie Kiejstutowiczu, Olelku Wołodimerowiczu (Olgierdowiczu) kładzie podpis „Fedor Korybuthowicz“ (Hildebrand VIII. Nr. 462, Daniłowicz Nr. 1545).

1432. 8/II. Z Wołkowyska w liście wójta z Brathean do W. Mistrza, w kartce tam w tłumaczeniu z ruskiego dołączonej, czytamy: „Euwer diener Knyaz Foedir Koribitowitz sagt euch seyn dienst“ (Königliches Staatsarchiv, Königsberg Kgl. Schloss. Abschrift im sogenanten Ordensbriefarchiv, Schublade XXIV/a Nr. 12).

Kn. Fedko Nieświski.

1431. 1/IX. W Czartorysku rozejm między królem Władysławem Jagiełłą i W. Ks. Szwitrigajłem, w liczbie książąt ostatni, przed Ostikiem, kasztelanem wileńskim, podpisuje „Fed'ko Nieświeżski“ (Hildebrand VIII. Nr. 501 i Daniłowicz Nr. 1562).

1431. 22/X. Władysław Jagiełło pisząc do Szwitrigajła powiada, iż ks. Fed'ko wzbrania się zwrócić staroście podolskiemu Teodorykowi Buczackiemu Olczydajów i Jałtuszków, należące do Kamieńca (Cod. Epist. II. Nr. 198).

1432. 15/V. W Christmemlu jako ostatni wśród książąt ręczycieli dotrzymania zawartego przymierza z Zakonem przez Szwitrygajła, podpisuje je Fed'ko Nieświezki“ (Daniłowicz Nr. 1603).

1432. 28/VII. Z Grodna w liście Szwitrygaiła do W. Mistrza wspomniany książe Wiatko (Daniłowicz Nr. 1613).

1432. 3/IX. Z Połocka w liście Szwitrigajła do W. Mistrza wspomniany „Podoliensis prefectus (hertczog Vetko), jako jemu wierny po Oszmiańskim zamachu (Hildebrand VIII. Nr. 624).

1432. 15/X. W Grodnie akt unii litewsko-polskiej i jej dotrzymanie przez W. Ks. Zygmunta poręcza i po książętach Aleksandrze i Iwanie Wołodimerowiczach (Olgierdowiczach) i Symeonie Iwanowiczu podpisuje: „Fedor Korybutowicz“ (Daniłowicz Nr. 1630)[1]).

1433. 20/I. W Trokach akt unii W. Ks. Zygmunta z Polską, zeznający zależność Podola i Wołynia od Korony, po książętach: Michale (Zygmuntowiczu), Olelku, Iwanie i Andreju Wołodimerowiczach, podpisuje „Ffedor Koributhowicz“ (Barwiński, Zygmunt Kejstutowicz W. Ks. Lit. Rus. str. 155).

1432. 30/XI. Nad Morachwą koło Kopystyryna na Podolu zadaje klęskę Polakom „Dux Fethko de Ostrog“ (sic zam. de Nieśwież). (Długosz t. IV. lib. XI. pag. 488).

1432. 26/XII. Z Wejtwiszek Ludwik von Lansee comtur von Mewe donosi o powyższem zwycięstwie odniesionem nad Polakami i klęsce, którą im zadał „Hertczog Vetko houptmanus der Podolie“ (Hildebrand VIII. Nr. 611).

1433. po 9/II. W dopisku do raportu o wyprawie mistrza Inflanckiego na Litwę, mówi się ponownie o zwycięstwie, które odniósł nad Polakami na Podolu (30. listopada 1432 r.) „herczog Fetke in Podilan Swidrigals houptman“ (Hildebrand VIII. Nr. 663).

1433. 18/II. Z Wenden Mistrz Inflancki donosi W. Mistrzowi, że „hovetman us der Podolyen“ (hertczog Vetko), ciągnie na pomoc Szwitrigajłowi (Hildebrand VIII. Nr. 662).

1433. 22/III. W Witebsku po wszystkich książętach, ale przed panami bezpośrednio „Fedor Nesedwitzky capitaneus Podoliae“ podpisuje list do soboru Bazylejskiego, stwierdzający prawowierność i katolickie rzymskie uczucia W. Ks. Szwitrigajła (Marténe et Durand VIII. 575—576).

1433. 11/IV. Z Marienburga W. Mistrz doradza Szwitrigajłowi, by polecił ks. Michałowi, by „mit herczog Vetko“ i innymi, z tyłu na Polaków uderzyli (Hildebrand VIII. Nr. 677).

1433. 23/IV. Z Iławy komandor w Osterode donosi W. Mistrzowi, że po poddaniu się Łucka Szwitrigajłowi w początkach kwietnia t. r. tenże powierzył naczelne dowództwo ks. Nosowi i Fed'kowi (Daniłowicz Nr. 1661).

---

[1]) Rzecz godna uwagi, że w ślad za tym aktem podanym in extenso u Długosza z podpisem Fedora Korybutowicza, przychodzi bezpośrednio rozdział poświęcony opisowi walk i bohaterskich czynów ks. Fedka Nieświzkiego, którego Długosz w nim nazywa „Dux Fedko de Ostrog“.

1433. 3/V. Ze Smoleńska Szwitrigajło zawiadamia W. Mistrza, że „hertogh Vetkoe“ ma uderzyć z Podolskiej ziemi ze wszystkimi swoimi ludźmi i z Tatarami na Polaków (Hildebrand VIII. Nr. 681).

1433. 25/V. Z Soldau komandor w Osterode w liście do W. Mistrza zaprzecza wieści o przejściu w tym czasie ks. Nosika i Fed'ka na stronę Polaków (Daniłowicz Nr. 1663).

1433. w maju. Ks. Fed'ko podstąpiwszy pod Kamieniec, bierze w niewolę Teodoryka Buczackiego starostę Kamienieckiego, potem połączywszy się z ks. Nosem, podstępuje pod Brześć (Litewski), który pali i zamek oblega, ale wobec zbliżającej się odsieczy od oblężenia odstępuje (Lewicki Powstanie Świdrygiełły str. 202).

1433. w czerwcu (wedle Lewickiego). Komtur Ludwik Lansee donosi W. Mistrzowi o powyższem połączeniu się ks. Fed'ka z ks. Aleksandrem Nosem i o wyruszeniu ich w pole (Daniłowicz Nr. 1667).

1433. 17/VI. Z Marienburga W. Mistrz doradza Szwitrigajłowi, by zarządził napad na Polskę w wielkiej sile, wskazując w pierwszym rzędzie na „herczog'a Vedko“ (Hildebrand VIII. Nr. 693).

1434. 11/IV. Z Wiazmy Szwitrigajło donosząc W. Mistrzowi, że chan Tatarski już wkroczył do ziemi Kijowskiej, dołącza tu rzekomo notatkę o wzięciu przez ks. Fed'ka do niewoli jakiegoś oddziału Polaków i jakiejś pani będącej w łaskach u dworu (Lewicki Powstanie Świdrygiełły str. 220, na podstawie Nr. 1684 Daniłowicza; NB. powątpiewa on w notce 26 str. 346, by ta notatka do powyższej daty się odnosiła).

1434. 23/VIII. Z Libawy stary landmarszałek Inflancki Werner von Nesselrode w liście do W. Mistrza, mówi o wzięciu przez ks. Fed'ka Dietricha (Teodoryka) Buczackiego, które wedle Lewickiego miało miejsce w maju 1433 r. (Hildebrand VIII. Nr. 848).

1434. 7/IX. W Krzemieńcu „A se ja kniaź Fed'ko Neswidiskij starosta Kremianickij, Bratsławskij wyznawaju“, iż pomimo, że[1]) „jawnem było przyjaciołom i nieprzyjaciołom moim, jakom pierwej wiernie służył oświeconemu kniaziowi Szwidrigajłowi przeciw stronom tym, z któremi on miał co czynić, a on nie uwzględniając moich wiernych służb, rozkazał mnie imać bez mojej

[1]) W dalszym ciągu, ujęte w cudzysłów słowa, są dosłownem tłumaczeniem z ruskiego tekstu.

winy i bez prawa, z namowy moich nieprzyjaciół i rozkazał był pozbawić mnie gardła mojego i żony mojej i dzieci moich, majętności mojej i czci mojej. I że tylko, baczący moją niewinnność, Wielmożni Panowie Świętej Korony Polskiej Rada, imieniem: pan Wincenty z Szamotuł pan Międzyrzecki, starosta ruskich ziem najwyższy i pan Michał Buczacki, cześnik i starosta Halicki, z innymi panami i szlachetnymi pany ziemiany ruskich ziem, Świętej Korony Polskiej wiernymi sługami, niechcącymi dać zaginąć mnie wiernemu *Kniażati* i mojej żonie i moim dzieciom na czci i na zdrowiu i na mieniu, wybawili mnie i żonę moją i dzieci moje, mocną ręką Świętej Korony Polskiej z tej niewoli i z tego wszystkiego złego". Przeto przez wdzięczność dla nich, przystępuje on ks. Fed'ko z grodami *Kremianicem* i *Bratsławlem* i z innymi grodami i ziemiami w jego dzierżeniu będącemi, „ku najoświeceńszemu *Kniażatiu* i Panu Panu Wołodisławowi Bożą Miłością Królowi Polskiemu, Panu mojemu miłościwemu i ku Świętej Koronie Polskiej" i przysięga on „Bogu i Matce Bożej i Wszystkim Świętym i na Boże Drzewo" i całuje Boże Drzewo, iż „chce wiernie i pilnie służyć królowi Polskiemu Jego Miłości i Świętej Koronie Polskiej bezprzestannie do swojego żywota". Waruje on wszakże sobie potwierdzenie królewskie na dzierżenie przezeń dożywotnie tych grodów i ziem, które były w jego władaniu, jak również pozostawienie tamtejszych ziemian przy ich majętnościach i im winy odpuszczenie i przebaczenie. Zastrzega również dla siebie, dzieci i *szczadków* (potomków) swoich potwierdzenie i pozostawienie w ich posiadaniu wotcziny (ojcowizny-dziedzictwa): Zbarażskiej, Wienickiej i Chmielnickiej włości, oraz wysługi Sokolicy, w zamian za który może mu król, jeśli nie zechce go przy niej zostawić, dać inną odpowiednią majętność.

W końcowym ustępię tej niezmiernie ciekawej submissyi, ks. Fed'ko powiada, że jeżeli „Król Jego Miłość nie zechce mnie zostawić przy dzierżeniu tych grodów i włości, z któremi tym razem przystępuję ku Jego Miłości i ku Koronie Polskiej, do mojego żywota, tedy ja chcę tej przysięgi mojej *porożen* (wolnym od niej) być".

(List ten, u którego zawieszona pieczęć ks. Fed'ka Neświdskiego, ze zbiorów śp. Konstantego Świdzińskiego, wydany w Zbio-

rze Dyplomatów Maurycego Krupowicza pod Nr. XVI)

1435. 23/III. W Czerniachowie[1]) „Kniaź Fed'ko Neswid'skij starosta Kriamianickij i Briasławskij ponawia powyższy akt submissyjny z tymiż samymi motywami, ale już bez żadnych dla siebie zastrzeżeń (Krupowicz Nr. XVII.).

1435. 1/IX. W bitwie pod Wilkomirem nad rzeką Świętą „Kniaź Fedor Korbutowicz, wraz z ks. Iwanem Wołodimerowiczem i wielu innymi kniaziami w liczbie czterdziestu dwóch, wpada w mściwe i twarde ręce W. ks. Zygmunta Kiejstutowicza (Latopisiec Litwy i Kronika Ruska str. 59).

1440. Nad brzegiem Niemna, w licznym orszaku książąt, panów i szlachty Litewskiej witających dążącego do Wilna dla objęcia wielkoksiążęcego stolca W. Ks. Kazimierza Jagiellończyka, znajduje się ks. „Chbothko (Chwod'ko-Fed'ko-Fedor) Koributh" (Długosz t. IV. lib. XII. pag. 655.).

Może mię spotka zarzut, iż itineraryusz ks. Fed'ka Nieświzkiego przezemnie ułożony, jest zanadto drobiazgowy, a zwłaszcza ponowne przytoczenie w nim, w dosłownym przekładzie niemal całego aktu jego pierwszej submisyi z roku 1434, może być uważane za zbyteczne. Podałem go jednak ze względu, że ten niezmiernie ważny historyczny dokument jest niejako osią, około której obraca się cała sprawa pochodzenia ks. Fed'ka, jest on jak gdyby autobiografią tego bez zaprzeczenia, może najdzielniejszego partyzanta danej epoki. Podkreśla on w nim parukrotnie swoją wierność sprawie W. Ks. Szwitrigajła, czego, gdyby to nie było prawdą, czynić by nie potrzebował, wobec panów koronnych i stronników Zygmuntowych. I tem samem wymownie stwierdza, że nie był kameleonem, za lada powiewem wiatru zmieniającym swą barwę, *respective* swoje polityczne przekonania i zdradzającym wciąż to jednego, to drugiego pana. Z całą godnością okazuje tu ks. Fed'ko ostateczność, prawdziwe *periculum in mora*, którego zmusiło do poddania się królowi polskiemu, prosi o łaskę przebaczenia dla wiernych swoich towarzyszy dobrej i złej doli i otwarcie waruje sobie zwolnienie od wykonanej przysięgi wierności, w razie niedopełnienia zastrzeżeń przezeń poczynionych. Tak nie postępuje nigdy człowiek, będący zdrajcą, że tak powiem, z zawodu.

Gdyby ks. Fed'ka łączyły krwi związki z panującym domem, sądzę, że nie omieszkałby w swej submisyi to zaznaczyć, chociażby przez skromne wymienienie swej ojcowizny „Korybutowicz", czego jednak nie zrobił; jak również użyłby był zapewne zaimka „my", zamiast „ja", jak to zwykle z małymi wyjątkami czynili książęta krwi. Taż sama negacya „Korybutowiczostwa" i hierarchiczne upośledzenie ks. Fed'ka wobec książąt krwi Olgierdowej i Kiejstutowej daje się wyraźnie widzieć w dokumentach datowanych: I/X 1431 r., 15/V 1432 r., 22/III 1433 r. i naodwrót hierarchiczne wyższe stanowisko ks. Fedora Korybutowicza w aktach datowanych: 22/IX 1422 r., 19/VI 1431 r., 15 X 1432 r. i 20/I 1433 r.

[1]) Czerniachów na Wołyniu, różny od Zadnieprzańskiego Czernihowa.

Niech mi przytem będzie wolno zwrócić jeszcze uwagę interesujących się pochodzeniem tych dwóch, o różnych charakterach, spółczesnych stronników Szwitrigajłowych, że gdy we wszystkich aktach nam znanych syn Korybutowy jest stale nazywany ks. Fedorem, a tylko raz jeden pod koniec swojej politycznej karyery występuje u Długosza jako *„Chbotko Koributh"*; jego domniemany sobowtór ks. Nieświzki, tak w aktach, jak i we wszystkich licznych o nim wzmiankach dygnitarzy zakonnych i u Długosza właśnie jakby dla odróżnienia od Korybutowego syna, wołany jest *Fed'kiem, Vetkiem, Wiatkiem* i tylko u Martena i Duranda *Fedorem* Nesedewitzkim.

Z tego wszystkiego com wyżej przytoczył i wypowiedział, jasno wypływa, że argumenty ostatnie ks. Puzyny nie wpłynęły na zmianę mego osobistego zapatrywania się na pochodzenie ks. Fed'ka Nieświzkiego, co wszakże nie obniża wcale tej, można powiedzieć śmiało, wielkiej i sympatycznej postaci z epoki zażartych walk Świdrygiełło-Zygmuntowych i że do słów oceny i pochwały dlań, wypowiedzianych przez Długosza: *„Is enim ex omnibus principibus Lithuaniae et Russiae, vir erat magnae audaciae et magnae in armis aestimationis"*, dodać można, że był on przytem uosobieniem stałości i wierności dla sztandaru, który wysoko podnosił i do końca trzymał w swej stalowej dłoni, godnym zaiste lepszego losu, od zgotowanego mu, w nagrodę jego zasług, przez tego politycznego warchoła, podejrzliwego i przewrotnego człowieka, jakim bez zaprzeczenia był syn Olgierdowy, smutnej pamięci W. ks. Szwitrigajło.

Z. L. Radzimiński. (Lwów).

---

4. Korybutowicze i Nieświzcy w świetle sfragistyki.

Zamierzam rozpatrzyć ponownie materyał sfragistyczny, dotyczący spornej kwestyi Korybutowiczostwa kniaziów Nieświzkich. W sporze dotychczasowym materyał ten odegrał dość poważną rolę i obustronnie przyznano mu dużą wartość dla omawianej sprawy. Powoływano się nań kilkakrotnie dla poparcia swych sprzecznych zapatrywań. Ks. Puzyna opierał na nim swój wywód o identyczności Fedka Nieświzkiego z Fedorem Korybutowiczem, dając przy tem ogólny rzut oka na litewsko-ruską heraldykę kniaziowską, oponent jego p. Radzimiński starał się tą samą bronią dowieść przeciwnej tezy.

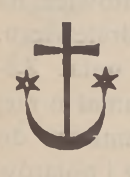
Jeżeli wracam do tego materyału, to naprzód dlatego, że przyznaję mu istotnie niezwykłą, niemal rozstrzygającą wartość w tym sporze naukowym, powtóre zaś dlatego, że materyał ten nie był dotąd oceniony ściśle krytycznie, ani nawet nie został w zupełności wyczerpany.

Materyał sfragistyczny do omawianej sprawy czerpiemy z dwojakiego źródła. Najcenniejszym niewątpliwie jest ten, który przechował się dotąd w oryginałach, niestety jednak jest on już dziś znacznie przerzedzony. Ząb czasu zniszczył przeważną część tego niezmiernie dla heraldyki cennego źródła, jakiem są dawne pieczęcie herbowe. Częściowo możemy dziś zrestytuować brakujący zasób pieczęci na podstawie notat sfragistyczno-heraldycznych Zamojskiego, który za swoich czasów, przed $3^1/_2$ wiekami rozporządzał materyałem bez porównania obfitszym, niż my obecnie. Są to wprawdzie rysunki, na których subjektywizm wycisnął do pewnego stopnia swe pię-

tno, wskutek czego nie zawsze są one zupełnie wierne i w szczegółach prawdziwe, ale na ogół przyznać trzeba dziełu Zamojskiego niezwykłą wartość, zwłaszcza w tych wypadkach, gdzie rysunki te są jedynym przekazem bezpowrotnie zatraconej pieczęci.

Przystępując do rozpatrzenia materyału sfragistycznego, dotyczącego sprawy Fedora Korybutowicza i Fedka Nieświzkiego, uważam za konieczne uwzględnić także pieczęci Iwana Korybutowicza i Iwana Nieświzkiego, których ks. Puzyna również zidentyfikował, uważając Iwana Korybutowicza = Nieświzkiego za brata Fedora (Fedka) Korybutowicza = Nieświzkiego [1]).

Przedewszystkiem jednak usunąć musimy z rozpatrywanego materyału dwie pieczęci, które ks. Puzyna wciągnął bezpośrednio lub pośrednio w obręb swych badań i dowodzeń. Są to pieczęci następujące:


Fig. 1.

1. W notatach Zamojskiego podana jest ta pieczęć jako sigillum Iwani de Niewiescza pośród pieczęci przywieszonych do dokumentu z r. 1427, który w archiwum koronnem był w dziale dokumentów województwa ruskiego pod nr. 6. Otóż w Inwentarzu archiwum koronnego, sporządzonym przez Zamojskiego, znajdujemy w tym dziale i pod tą sygnaturą dokument z 28. czerwca r. 1427, w którym szlachta ziemi halickiej składa homagium wierności królewiczowi Władysławowi, synowi Jagiełły. Z siedmiu wystawców tego dokumentu wszyscy są ziemianami halickimi [2]). Iwan de Nyeswyescz (Neswesczki, Niezwyeczky etc.) to znana postać z aktów grodzkich i ziemskich halickich z lat 1435—1441 [3]), a dziedziną jego były Nieświszcze, dzisiejsze Niezwiska w pow. horodeńskim [4]). Należały one w r. 1424 do Iwana Czaszyńskiego, który jest zapewne identycznym z naszym Iwanem de Niewiescza [5]). Herb jego uważam raczej za odmianę Sasa, jak chce p. S. D. [6]), aniżeli za odmianę Nowiny, jak sądzi ks. Puzyna [7]). Zresztą i sam ks. Puzyna nie zalicza tego Iwana z Nieświszcz do omawianego rodu Korybutowiczów Nieświzkich.


Fig. 2.

2. Pieczęć ta wisi u dokumentu szlachty ruskiej z r. 1436 a przywiesza ją Iwasko Nieswisky. Ks. Puzyna zidentyfikował go z kniaziem Iwanem Nieświeczskim z Przedzielnicy, którego uważa za syna Iwana Nieświzkiego-Korybutowicza [8]). Już p. S. D. zakwestyonował to twierdzenie, jakoby kniaziów Przedzielnickich można wywodzić od tego Iwaszka Nieświzkiego, który przywiesił pieczęć do dokumentu z r. 1436, a którego p. S. D. uważa za ziemianina halickiego. Godząc się najzupełniej z p. S. D. w tem, że ów Iwaszko Nieświzki, zwyczajny ziemianin nic niema wspólnego z kniaziem Iwanem Nieświeczskim-Przedzielnickim, uważałbym go raczej za ziemianina lwowskiego i nie identyfikował z Iwanem z Nieświszcz z r. 1427, ziemianinem halickim. Przeciw ich tożsamości świadczy przedewszystkiem

[1]) Mies. herald. IV. 1911, str. 43.

[2]) Dymitr z Podwierzbic, Iwan z Niewieszczy, Chodko Niemierzyn z Biesowa, Jan ze Sluka, Marcin z Subotowa i Chodor z Kniehinina.

[3]) AGZ. t. XII, por. w indeksie pod de Nyeswyescz.

[4]) Słownik geogr. t. VII. st. 142.

[5]) AGZ. t. XI nr. 54.

[6]) Mies. herald. 1911, str. 88.

[7]) Tamże 1911 str. 44, 1912 str. 21.

[8]) Mies. herald. 1911, str. 43.

różnica w herbie, a powtóre i okoliczność, że pan Iwaszko przywiesza do dokumentu pieczęć swą w rzędzie ziemian lwowskich. Istotnie w r. 1444 spotykamy jako asesora sądów lwowskich Iwaszka de Nyeswyescz [1]).

Otóż dwie powyższe pieczęci należy wyłączyć z zakresu naszych badań. Należą one obie do ziemian woj. ruskiego i z pieczęciami kniaziów Korybutowiczów i Nieświzkich nic nie mają wspólnego. Przechodząc do pieczęci tych ostatnich, zajmę się najpierw Iwanem a potem Fedorem Korybutowiczami względnie Nieświzkimi.

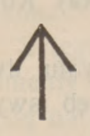
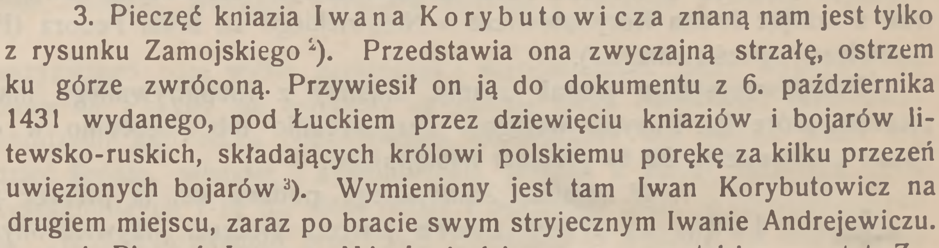


Fig. 3.



3. Pieczęć kniazia Iwana Korybutowicza znaną nam jest tylko z rysunku Zamojskiego [2]). Przedstawia ona zwyczajną strzałę, ostrzem ku górze zwróconą. Przywiesił on ją do dokumentu z 6. października 1431 wydanego, pod Łuckiem przez dziewięciu kniaziów i bojarów litewsko-ruskich, składających królowi polskiemu porękę za kilku przezeń uwięzionych bojarów [3]). Wymieniony jest tam Iwan Korybutowicz na drugiem miejscu, zaraz po bracie swym stryjecznym Iwanie Andrejewiczu.

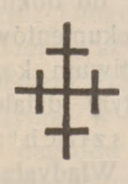


Fig. 4.

4. Pieczęć Iwana Nieświzkiego znamy także z notat Zamojskiego (nr. 536 i 544). Znał tę pieczęć ks. Puzyna i wspomniał o niej mimochodem w przypisku [4]), wskazując trafnie, że dwa dokumenty, do których ta pieczęć była przywieszona, to akty poręki kniaziów i bojarów litewsko-ruskich za Olechnę Dmitrowicza z 12. października 1387 r. i 10. października 1388 r. Oba dokumenty są nam znane [5]), jeden z nich przechował się nawet dotąd w oryginale, niestety już bez pieczęci [6]). Szczęśliwym zbiegiem okoliczności godła pieczęci tych znajdujemy w notatach Zamojskiego, między innemi godło Iwana Nieświzkiego, przedstawiające krzyż, którego wszystkie cztery ramiona są przekrzyżowane. Ks. Puzyna nie zwrócił na tę pieczęć baczniejszej uwagi i nie wciągnął jej w zakres swych badań sfragistycznych, co gdyby był uczynił, byłby się może zawahał przed zidentyfikowaniem Iwana Nieświzkiego z Iwanem Korybutowiczem, których pieczęcie przedstawiają zgoła różne i w niczem nie podobne znaki.



Fig. 5.

5. Natomiast powyższy znak Iwana Nieświzkiego wykazuje ścisłe pokrewieństwo ze znakiem kniazia Fedka Nieświzkiego który znamy także z nieocenionych dla nas, jak się okazuje, notat Zamojskiego. Oto w archiwum koronnem w dziale aktów bracławskich pod numerem 1 znalazł Zamojski akt, zaopatrzony jedną tylko pieczęcią „Fedkonis ducis Nieświzki". Łatwo się domyślić, że była to znana submisya kniazia Fedka Nieświzkiego, starosty podolskiego z dnia 7. września 1434 [7]), która

---

[1]) AGZ. t. XIV, str. 148, CDVII. W aktach lwowskich z XV w. spotykamy wieś Niewieszczyno w ziemi lwowskiej. Może to z niej pochodził ów Iwaszko.

[2]) Notaty sfr. her. nr. 381.

[3]) Jest ten dokument drukowany w Cod. epist. t. I. nr. 73. Oryginał tego dokumentu, znajdującego się dziś w Bibliotece ces. w Petersburgu, miałem w ręku i stwierdziłem, że z 9 pieczęci pozostały dziś tylko dwie, tj. 4 Jurszy, starosty łuckiego (nie wileńskiego jak u Zam.!) i 7. Klukowicza. Pieczęci Iwana Korybutowicza już nie ma.

[4]) Mies. herald. 1911, str. 77, nr. 2.

[5]) Drukowane w Cod. epist. t. I nr. 11 i w Arch. Sang. t. I nr. 11.

[6]) Muz. Czart. nr. 1044.

[7]) Drukowany u Krupowicza, Zbiór dyplomatów, nr. 16. Jest wprawdzie jeszcze druga submisya Fedka z r. 1435, ale przytoczony u Zamojskiego dokument odnosi się niewątpliwie do pierwszego z nich z r. 1434, co wnoszę z innych inwentarzy archiwum kor., które podają datę 1434, nic nie wspominając o dokumencie z r. 1435.

jak wiemy z inwentarzy Kromera, Zamojskiego i Warszewickiego, istotnie znajdowała się niegdyś w archiwum koronnem [1]). Podobieństwo znaków Iwana i Fedka Nieświzkich, różniących się tylko tem, że miejsce dolnego krzyżyka w znaku Iwana zajął u Fedka półksiężyc rożkami w lewo, jest tak uderzające, iż nasuwa myśl, że Fedko Nieświzki był synem Iwana Nieświzkiego. Kniaź Iwan Nieświzki niewątpliwie identyczny z Iwanem Nieświzkim z lat 1387 8, występuje ostatni raz jako świadek na akcie Witołda z r. 1403 [2]), podczas gdy Fedor Nieświzki żyje i działa w następnej już generacyi w latach 1431—5, stosunek więc synostwa względem Iwana jest wielce prawdopodobny. Typ godła herbowego Iwana i Fedka Nieświzkich t. j. krzyż o przekrzyżowanych ramionach powtarza się później w herbie Zbarazkich, których pochodzenie od Fedka Nieświzkiego jest udowodnione. Otóż pierwotny herb Zbarazkich wedle Paprockiego [3]) przedstawia księżyc barkiem do góry, na którym krzyż, którego trzy ramiona przekrzyżowane. Różnica między herbem Fedka Nieświzkiego a herbem potomków jego, ks. Zbarazkich polega jedynie w położeniu półksiężyca. Gwiazdka pod księżycem w herbie Zbarazkich jest już późniejszym dodatkiem [4]). Zasadnicze znamię tego herbu t. j. ów krzyż o przekrzyżowanych ramionach *(crux brachiata, croix recroissettée)* przetrwało od czasów Iwana Nieświzkiego, t. j. od lat 1387/8 w niezmienionym kształcie i przeszło do herbu ks. Zbarazkich i pochodzących od nich rodzin Wiśniowieckich, Poryckich i Woronieckich.



Fig. 6.

6. Pieczęć kniazia Fedora Korybutowicza dochowała się w oryginale, a nawet była publikowana przez Piekosińskiego w Heraldyce polskiej w. śr. (str. 234), lecz uszła uwagi zarówno ks. Puzyny, jak i jego oponentów. Pieczęć tę przywiesił kniaź Fedor Korybutowicz do dwóch aktów unii Zygmunta Kiejstutowicza z królem Władysławem Jagiełłą, mianowicie do dokumentu grodzieńskiego z dnia 15. października 1432 [5]) i do dokumentu trockiego z dnia 20. stycznia 1433 [6]). Otóż przy tym ostatnim dokumencie dochowała się pieczęć Fedka w doskonałym stanie, jak widać z podobizny jej tu zamieszczonej. Napis w otoku: **КНЗѦ ФДдКЯ КОРІ** nie pozostawia żadnych wątpliwości co do jej właściciela.



Fig. 7.

A teraz zestawmy znak herbowy Fedka Nieświzkiego (Fig. 5) z godłem Fedora Korybutowicza (Fig. 7) i orzeczmy, czy jest tu jakie podobieństwo, mimo, że pieczęci te są niemal współczesne, bo obie pochodzą z lat 1433/4. Gdy herb kniaziów Nieświzkich wykazuje niezmienny w zasadzie od r. 1387/8 typ krzyża z przekrzyżowanemi ramionami, to na pieczęci Fedora Korybutowicza widzimy krzyż pojedynczy, którego ramię pionowe u dołu rozczepione i kotwicznie zagięte w obie strony. Czyż

[1]) Skąd dostał się do zbiorów Świdzińskiego; dziś oba dokumenty Fedka Nieświzkiego znajdują się w Bibliotece Krasińskich w Warszawie, lecz niestety nie posiadają już pieczęci.

[2]) Cod. Vitoldi nr. 268.

[3]) Gniazdo Cnoty f. 1147. Kojałowicz stwierdzając ten kształt pierwotnego herbu Zbarazkich. dodaje, że widział odmianę jego, w której miasto miesiąca jest połukolec (Compendium, str. 96).

[4]) Jak stwierdza Kojałowicz (por. Compendium, str. 96): teraz przydają gwiazdkę.

[5]) Muz. Czart. dok. nr. 380. Dziś pieczęci brak; dawniej wisiała ona na 7 miejscu w rządku górnym.

[6]) Muz. Czart. dok. 384.

można przypuścić aby Fedko Nieświzki, jeśliby miał być identyczny z Korybutowiczem, odziedziczywszy po przodkach godło w postaci krzyża o przekrzyżowanych ramionach, którem się pieczętował jeszcze w r. 1434 i które przekazał swoim potomkom, rok przedtem miał je porzucić i użyć zupełnie odmiennego znaku? To się przypuścić nie da i dlatego na podstawie badań sfragistycznych muszę oświadczyć się przeciw tezie ks. Puzyny i uznać słuszność zapatrywania p. Radzimińskiego, że Fedor Korybutowicz i Fedko Nieświzki to dwie różne postaci, nie mające z sobą nic wspólnego, podobnie jak Iwan Korybutowicz i Iwan Nieświzki, których godła także — jak wykazaliśmy — zupełnie od siebie się różnią.

Rezultat ten jest zgodny z wynikami ścisłej krytyki źródeł współczesnych, zgodny z wnioskami, jakie na podstawie tych źródeł trafnie wysnuwał p. Radzimiński i poprzednio Dr. Prochaska, który nawet w ostatnim swym artykule wyżej podanym, w którym porzuca stanowisko oponenta względem tezy ks. Puzyny, zaznacza jako rzecz wysoce zadziwiającą i trudną do zrozumienia, aby jeden i ten sam człowiek mógł w ciągu kilku miesięcy trzy razy zmieniać swoje polityczne stanowisko. Dr. Prochaska zachwiał się w swym dotychczasowym sądzie pod wpływem listu wójta z Bratjanu i dodanego doń listu Fedora Korybutowicza, w którego nagłówku ten ostatni nazwany jest starostą podolskim, a tym był — jak wiemy — Fedko Nieświzki. Lecz od kogo pochodzi ów nagłówek w regestrach Zakonu krzyżackiego? Gdyby pochodził od samego wójta z Bratjanu, to możnaby doń istotnie przywiązywać pewną wagę, choć i wówczas, wobec wyniku badań sfragistycznych, przypuszczałbym tu omyłkę, co prawda trudno dającą się wytłumaczyć u tak wybitnej osobistości, jaką był wójt z Bratjanu. Ale stwierdzam z całym naciskiem, że ów nagłówek listu Fedora Korybutowicza, w którym tenże nazwany jest „howtman usz der Podolie“, pochodzi od pisarza, który zaciągnął owe listy do regestru, a zatem od człowieka, który nie biorąc bezpośredniego udziału w wirze życia politycznego, zamknięty w murach archiwalnych, mógł łatwo popełnić omyłkę i pomięszać dwóch kniaziów Fedorów, którzy w tym czasie znaleźli się właśnie razem w jednym obozie Świdrygiełłowym.

Władysław Semkowicz. (Lwów).

Studya nad pierwotnem rozsiedleniem rycerstwa wielkopolskiego.

II. Ród Drogosławiczów.

(Dokończenie).

III. W trzeciej grupie umieściłem Drogosławiczów z Mieszkowa, Osieka, Korzkw Ruchocina, Moszczenicy, Sokołowa, więc z okolic Mieszkowa, Wrześni, Pleszewa.

W Mieszkowie, dawniej mieście a dziś wsi, siedziało na schyłku XIV. w. kilku właścicieli. Wybitniejszy z nich Wolimir a. Wojmir a. Wymir Drogosławicz r. 1398 [1]), świadczący z Mikołajem z Osieka z tegoż herbu Wielisławowi z Rucho-

[1]) Leksz. II. nr. 655.

cina, współklejnotnikowi swemu. Może był synem Iwana, a siostrą jego była prawdopodobnie Femka z Ćwierdzina r. 1397 [1]), upominająca się posagu od Wolimira; jako świadkowie stali po jego stronie Drogosław i Mieczysław z Korzkw i Dersław z Mieszkowa. R. 1412 [2]) Zofia z Mieszkowa, wdowa po Wolimirze, ma spór o puścinę w Mieszkowie z Zofią, żoną Stanisława z Kurowa; zostawił Wolimir synów Mikołaja r. 1416 [3]), Jana r. 1435 [4]) i innych. Oprócz rodziny Wolimira dziedziczyli w Mieszkowie Dersław a. Dersko r. 1390 [5]), jegoż żona Grzymka r. 1392 [6]), jej syn Świętosław r. 1404 [7]) i 1420 [8]); następnie Gniewomir i Stanisław r. 1393 [9]) pozywani przez Drogosława z Osieka, nieoznaczeni bliżej synowie Jakuba r. 1404 [10]), wreszcie Gerward r. 1401 [11]) i Andral r. 1415 [12]). Świętosławicze siedzieli w Mieszkowie przez XV. w.; r. 1449 zapisany w ks. ziem. pyzdr. Mikołaj Świętosławicz z Piotrem z Osieka a r. 1505 (Łukaszewicz Op. kośc. II. 241) sprzedały Elżbieta i Małgorzata Świętosławiczówny część Mieszkowa Cieleckim. O późniejszych dziedzicach Mieszkowa skąpe mamy wieści, r. 1469 [13]) z Mieszkowa pisał się kanonik gnieźnieński Benedykt Furman prawdopodobnie Doliwczyk, pewnie jego krewniacy r. 1496 [14]): Andrzcj i Jan na Mieszkowie i Mchach dziedzice, r. 1578 [15]) posiadał Mieszkowo i Pustą Wolicę Mikołaj Mieszkowski. Późniejsi Mieszkowscy zaliczali się do Odrowążów, jak to wynika z wywodu szlachectwu kanonika pozn. Piotra Mieszkowskiego r. 1629 [16]), syna Stanisława M. z Kaliskiego. Może wskutek podobieństwa herbów Drogosław, Ogończyk i Odrowąż powstały różnice jak

wpol. Mieszkowskich Drogosław i Odrowąż,
Skórzewskich Drogosław i Ogończyk,
Chwałkowskich Ogończyk i Odrowąż,
Wysockich Ogończyk i Odrowąż,
Gorzyckich Drogosław i Ogończyk,
Rdułtowskich Drogosław a. Ogończyk,
lit. Kuszlow Drogosław i Ogończyk,
Tołwińskich Drogosław a. Ogończyk,
wpol. Bukowińskich Drogosław może Ogończyk.

---

1) Leksz. II. nr. 601, 639.
2) Terr. Pysdr. f. 122.
3) Terr. Pysdr. f. 131.
4) Res. Posn. f. 90 (?).
5) Leksz. II. nr. 26.
6) Leksz. II. nr. 161.
7) Terr. Pysdr. f. 161 v.
8) Akta kap. II. nr. 968.
9) Leksz. II. nr. 306.
10) Terr. Pysdr. f. 161 v.
11) Terr. Cost. f. 144, 149.
12) Terr. Pysdr. f. 104 v.
13) Akta kap. I. nr. 2015.
14) Akta kap. II. nr. 1515.
15) Źródła dziej. XII. str. 205.
16) Liber. Install. Posn.

Również Osiek w parafii mieszkowskiej jest dawną siedzibą Drogosławiczów. Siedzieli tu bracia Drogosław r. 1395 [1]), Mikołaj r. 1400 [2]), może i Janusz r. 1390 [3]) i 1412 [4]); z nich Drogosław razem z bratem Mikołajem Osieckim świadczył jeszcze r. 1417 [5]) Gniewoszowi Łobeskiemu przeciw Siemięcie; Drogosławicze Mikołaj z Osieka i Wolimir z Mieszkowa obecni przy wywodzie szlachectwa współklejnotnika Wielisława z Ruchocina r. 1398 [6]), Mikołaj zasiadał później na sądach w Pyzdrach i Kościanie jako zastępca chorążego r. 1432 [7]), 1437 [8]) i Janusz, który r. 1390 [9]) udowodnił przynależność swą do stanu rycerskiego, występuje w następnych latach często jako podsędek na roczkach, jeszcze r. 1405 [10]) widzimy go z Drogosławiczem i Mikołajem z Osieka; niepewne, w jakim stosunku pokrewieństwa znajdował się do dwóch braci Drogosławiczów, których więcej było, jak to wynika z zapiski z roku 1412 [11]). Dziedziczyli tu jeszcze Filip r. 1404 [12]), Piotr r. 1403 [13]) i 1415 [14]). Związek tej osady z Mieszkowem istniał długo, bo jeszcze r. 1578 [15]) obydwie miejscowości w jednym znajdowały się ręku.

Czy Drogosław z Korzkw r. 1397 [16]), świadek Wolimira z Mieszkowa, jest identyczny z Drogosławem z Osieka r. 1395 [17]), pozywającym o pewną sumę Gniewomira i Stanisława z Mieszkowa, trudno wyjaśnić; bratem pewnie jego był Mieczysław z Korzkw, świadczący r. 1398 [18]) Wolimirowi w tej samej sprawie. Ciekawe, że w Przylepicach spotykamy r. 1418 [19]) Drogosława i Mieczysława Przylepskich; czyby to byli ci sami co Drogosław i Mieczysław z Korzkw? Nie podobna także stwierdzić, z których Korzkw pochodzili, czy z pod Wrześni czy Pleszewa [20]).

---

1) Leksz. II. nr. 306.
2) Leksz. II. nr. 914.
3) Leksz. II. nr. 24.
4) Terr. Pysdr. f. 117 v.
5) Terr. Cost. f. 61.
6) Leksz. II. nr. 655.
7) Kwp. V. nr. 531.
8) Kwp. V. nr. 595.
9) Leksz. II. nr. 24.
10) Terr. Pysdr. f. 184 v.
11) Terr. Pysdr. f. 117 v.
12) Terr. Pysdr. f. 256, (czy 156?).
13) Terr. Pysdr. f. 58.
14) Terr. Pysdr. f. 78 v.
15) Źródła dziej. XII. str. 205.
16) Leksz. II. nr. 601.
17) Leksz. II. nr. 306.
18) Leksz. II. nr. 639.
19) Terr. Cost. f. 119.
20) Mniejszą osadą były Korzkwy pod Chwalibogowem, położonem na południe od Wrześni; tu dziedziczył Stanisław z Korzkw, mający r. 1411 (Terr. Pysdr. f. 83) wywód szlachectwa z ojca h. Jeleń, z matki h. Nowina. Za tymi Korzkwami przemawia ta okoliczność, że właśnie w okolicy Wrześni Drogosławicze dziedziczyli. Z tych Korzkw wziął prawdopodobnie nazwisko Mikołaj Korzkiewski, który r. 1468 (Inscr. Gn. f. 156 v.) posiadał Grzybowo Rabieżyce pod Wrześnią. W drugich Korzkwach, należących dziś do parafii czermińskiej pod Pleszewem, siedzieli bracia Piotr r. 1411 (Ulanowski, Zap. kalis. nr. 164.), Wojciech r. 1415 (Ulanowski, Zap. kalisk. nr. 647.), Jan r. 1415 (Terr. Pysdr. f. 93.) i Andrzej r. 1416 (Ulanowski Zap. kalis. nr. 696.); z innych wymienię Jakusza r. 1411 (Ulanowski, Zap. kalis. nr. 161.), którego żona Małgorzata r. 1412 (Ulanowski, Zap. kalis. nr. 317.) i Elżbietę wdowę po Mikołaju z Korzkw r. 1414 (Ulanowski Zap. kalis. nr. 474.). Znaczną część Korzkw

Z Drogosławiczami z Mieszkowa i Osieka byli stosunkami pokrewieństwa związani ziemianie z Ruchocina, wsi należącej do parafii powidzkiej. Zdaje się, że tu także siedzieli Porajowie r. 1392 [1]). Drogosławiczem był Wielisław z Ruchocina, naganiony przez Jarosława z Czołowa; przywiódł na świadków ze swego herbu Wolimira z Mieszkowa i Mikołaja z Osieka r. 1398 [2]), nazwanych jego braćmi, może stryjecznymi; Wielisław żył jeszcze r. 1415 [3]). Dziedziczyli tu jeszcze Adam r. 1398 [4]) i r. 1419 [5]) (?), przeciw któremu świadkiem Borona z Główczyna był Janusz z Osieka, Jan r. 1393 [6]) i 1415 [7]), Przechna tegoż roku, Jarosław r. 1415 [8]), późniejszy burgrabia pyzdrski r. 1418 [9]), zapisany jeszcze r. 1449 [10]), następnie bracia Mikołaj roku 1411 [11]) i 1417 [12]) i Tomasz r. 1404 [13]), piszący się także z Noskowa r. 1415 [14]), Małgorzata wdowa po Marcinie i Świętosław r. 1419 [15]) (?), Stanisław r. 1434 [16]), wreszcie Wiktor i bracia Teoderyk, Maciej i Piotr r. 144 (?) [17]) i 1449 [18]). Teoderyk z Ruchocina zmarł około r. 1462 (?) [19]), tegoż bowiem roku pozywała wdowa po nim Barbara rodzonych braci Świętosława i Jana z Ruchocina. Rodzina burgrabiego Jarosława zdaje się, długo tu wytrwała, bo r. 1509 [20]) spotykamy w tejże okolicy Jarosława Ruchockiego i braci jego Mikołaja i Tomasza; te same więc imiona co przed stu laty; r. 1546 [21]) znajdujemy w Ruchocinie Jakuba Ruchockiego, którego żona Anna z Noskowskich. Późniejsi Ruchoccy byli h. Pomian [22]).

---

posiadał r. 1412 (Ulanowski, Zap. kalis. nr. 355. X.) Mikołaj Ciotczany z braćmi i siostrami, rościł sobie prawa do ich posiadłości Dobrogost z Główczyna prawdopodobnie h. Wczele; Mik. Ciotczany był kanonikiem pozn., następnie także oficyałem w latach od 1410 do 1443 (Kwp. V. nr. 168—707.). Późniejsi Korzkiewscy byli h. Zaremba; r. 1579 (Źródła dziej. XII. str. 110.) znajdujemy w Korzkwach dwa działy, Jana Skrzypińskiego i Jana Grodzielskiego.

[1]) Leksz. II. nr. 264. Poraj z Dobrosołowa lub brat jego Zawisza mieli stawić żonę Czestka, niegdyś łowczego, z dziećmi przeciw Janowi Mielżyńskiemu o Ruchocin.

[2]) Leksz. II. nr. 655, 674.

[3]) Terr. Gn. f. 64 v.

[4]) Leksz. II. nr. 670.

[5]) Terr. Gn. f. 80 v.

[6]) Leksz. II. nr. 314.

[7]) Terr. Gn. f. 64 v.

[8]) Terr. Pysdr. f. 103.

[9]) Ulanowski Materyały nr. 138—139.

[10]) Res. Posn. f. 60 v.

[11]) Terr. Gn. f. 85.

[12]) Terr. Pysdr. f. 184.

[13]) Terr. Gn. f. 47.

[14]) Terr. Gn. f. 43.

[15]) Terr. Gn. f. 83.

[16]) Res. Posn. f. 11.

[17]) Terr. Gn. f. 72.

[18]) Res. Posn. f. 47 v.

[19]) Inscr. Gn. f. 93.

[20]) Wierzbowski Matric. IV. nr. 490, 823.

[21]) Wierzbowski Matric. IV. nr. 7577.

[22]) R. 1591 (Wittyg Niezn. Szlachta str. 276.) Wojciech Ruchocki h. Pomian opłacał pobór z Ruchocina w Gnieźnieńskiem. Nawiasem dodaję, że r. 1424 (Terr. Cost. f. 37) pisał się z Ruchocina Dersław, brat Wojciecha z Dobczyna i Janny; tenże Dersław r. 1416 (Terr. Cost. f. 99 v.) Dobczyńskim zwany; r. 1432 (Łukaszewicz Krotosz. I. str. 427.) dziedziczył w Dobczynie Mikołaj z rodu Wyskotów.

Na dawne węzły dziedziców Ruchocina i Noskowa, wsi należącej do parafii marzeńskiej, wskazuje szczegół, że Tomasz z Noskowa, piszący się także z Ruchocina r. 1404 [1]) był bratem Mikołaja z Ruchocina r. 1415 (?) [2]), dziedziczącego także w Noskowie r. 1403 [3]); może ich bratem był Świętosław a. Święszko r. 1419 (?) [4]) z Ruchocina a z Noskowa r. 1419 [5]) i 1420 [6]). Część Noskowa nabył r. 1411 [7]) Mikołaj z Szymanowic od braci Dobrogosta i Markusza z sąsiedniego Marzelewa a r. 1418 [8]) Tomasz z N. miał termin z Elżbietą i jej dziećmi Dobrogostem i Mikołajem; trudno stwierdzić, który z tych Mikołajów z Noskowa zasiadał na sądach w Pyzdrach r. 1434 [9]).

Śledząc dalej za Drogosławiczami, napotykamy ich jeszcze w okolicy Wrześni we wsi dziś nieznanej Moszczenicy, która za czasów arcybiskupa Łaskiego należała do parafii stawskiej. Dziedziczył tu r. 1415 [10]) i 1416 [11]) Drogosław z żoną Dzierzką, nic więcej o nich nie wiemy. Z innych ziemian moszczeńskich zapisały nam księgi ziem. gn. Macieja i Mikołaja pod r. 1447 i Piotra pod r. 1468. Przypominam, że w Skąpem również w parafii stawskiej siedział Dersław h. Szeliga, którego krewnymi byli Drogosławicze Stanisław Słap i Mikołaj Chomęcki, jak to z wywodu szlachectwa Dersława z r. 1411 [12]) wynika. Ze Skąpego pisał się także Maciej Chłędowski r. 1400 [13]) z przydomkiem Odoj, więc prawdopodobnie Drogosławicz, r. 143 (?) [14]) ojciec Jana. Ten sam Maciej z bratem Janem z Chłędowa świadczyli również na drugiem miejscu krewniakowi swemu Stanisławowi ze Skąpego, że jest rycerskiego stanu r. 1399 [15]). Późniejsi Skąpscy byli według Niesieckiego Doliwczykami.

Wspomniany już wyżej Drogosław, sołtys z Sokołowa, pozywający r. 1397 [16]) Świętosława Krupkę w sprawie zabójstwa ojca swego, pochodził prawdopodobnie z okolicy Skórzewa. Czyżby to był ten sam Drogosław z r. 1408 [17]), którego ojciec posiadał sołectwo w Strzeszynie? Prawdopodobnie nie, bo ten, zdaje się, wówczas jeszcze żył. Trudno także odpowiedzieć na pytanie, w którem Sokołowie to sołectwo się znajdowało. Wchodzą tu w rachubę wsie Sokołowo w parafii ostrowickiej,

---

1) Terr. Gn. f. 47.
2) Terr. Gn. f. 43 v.
3) Terr. Pysdr. f. 133.
4) Terr. Gn. f. 83.
5) Terr. Gn. f. 67 v.
6) Terr. Gn. f. 27.
7) Kwp. V. nr. 177.
8) Terr. Gn. f. 111. v.
9) Kwp. V. nr. 545. Z późniejszych Noskowskich wymienię jeszcze Michała i Jana r. 1474 (Akta kap. II. nr. 639.), Jerzego r. 1546 (Wierzbowski Matric. IV. nr. 7577.), którego córka Anna była za Jakubem Ruchockim z Ruchocina; Anna z Noskowskich h. Rawicz podana jako matka kanonika pozn. Adama Grzymały Leśniewskiego przy wywodzie jego szlachectwa r. 1583 (Ulanowski Materyały nr. 446.). Wówczas znajdowały się w Noskowie dwa działy, które posiadali Sulimczyk Zygmunt Ulanowski i Leśniewski r. 1580 (Źródła dziej. XII. str. 150.).
10) Terr. Pysdr. f. 57 v.
11) Terr. Pysdr. f. 135 v., 147.
12) Ulanowski Materyały nr. 101.
13) Leksz. II. nr. 884.
14) Terr. Gn. f. 103 v.
15) Leksz. II. nr. 853.
16) Leksz. I. nr. 2340, 2517, 2580.
17) Piekosiński Zap. wp. nr. 1213.

gdzie za czasów Łaskiego [1]) istniało sołectwo na dwie części podzielone a w sąsiednim Ćwierdzinie dziedziczyła Femka, domagająca się posagu od Drogosławicza Wolimira z Mieszkowa, więc pewnie jego siostra r. 1397 [2]). Z tegoż Sokołowa pisał się sołtys szl. Mikołaj, który r. 1469 [3]) miał układ z Wawrzyńcem Chłędowskim. O drugiem Sokołowie w parafii wrzesińskiej, posiadłości Łodziców czy Rogaliczów, niema wzmianki w źródłach, żeby tam sołectwo było.

Latorośle tej samej odnogi Drogosławiczów, co w Mieszkowie, Ruchocinie i Noskowie, kwitły także w Chłędowie, wsi należącej do parafii witkowskiej. Jest to prawdopodobnie stara siedziba Drogosławiczów. Już r. 1352 [4]) świadczył comes Wawrzyniec z Chłędowa w klasztorze kanoników regularnych w Trzemesznie. Na schyłku XIV. w. znajdujemy r. 1399 [5]) w Chłędowie braci Macieja i Jana, obecnych przy wywodzie szlachectwa krewniaka swego Stanisława ze Skąpego. Maciej Odoj znany już r. 1390 [6]), podsędek r. 1400 [7]), naganiony przez Wojciecha z Trląga udowodnił przynależność swą do stanu rycerskiego r. 1399 [8]), pisał się także ze Skąpego r. 1400 [9]), wspominany po raz ostatni jako ojciec Jana r. 143...? [10]). Brat jego Jan Chłędowski Wygłosz zasiadał także często na roczkach od r. 1390 [11]), jako podsędek zapisany r. 1398 [12]), następnego roku [13]) przywiódł na świadka Mścisława z Witakowic, prawdopodobnie stryjca herbowego. Oprócz Jana Wygłosza siedział w Chłędowie jeszcze inny Jan z przydomkiem Laszko r. 1398 [14]). Równocześnie dziedziczyli w Chłędowie jeszcze Marcin, r. 1399 [15]) zastępca chorążego na roczkach, i Hanka r. 1399 [16]). Który z tych Janów jeszcze r. 1427 [17]) żył, nie wiemy. Prawdopodobnie synem podsędka Jana Wygłosza był Tomasz z Chłędowa r. 1402 [18]). Fakt, że w Chłędowie dziedziczyli r. 1417 [19]) Tomasz i Mikołaj i r. 142? [20]) Święszek, prawdopodobnie Drogosławicze, w Noskowie r. 1420 [21]) Tomasz, Mikołaj, Święszko, z nich Tomasz

---

[1]) Lib. Ben. I. str. 101.
[2]) Leksz. II. nr. 601, 639.
[3]) Inscr. Gn. f. 203.
[4]) Kwp. III. nr. 1315.
[5]) Leksz. II. nr. 853.
[6]) Leksz. II. nr. a 1.
[7]) Leksz. II. nr. 976.
[8]) Leksz. II. nr. 1200.
[9]) Leksz. II. nr. 884.
[10]) Terr. Gn. f. 103 v.
[11]) Leksz. I. nr. 2193 i II. nr. 15—16.
[12]) Leksz. II. nr. 756.
[13]) Leksz. II. nr. 1253.
[14]) Leksz. II. nr. 1130. Nadmieniam, że w Laskowie Krupków siedział r. 1415 (Terr. Gn. f. 61 v 22 v., 49 v.) jakiś Laska; może przydomek Laszko Jana Chłędowskiego w związku z imieniem Lech ziemianina z Mikołajewic, położonych również w okolicy Witkowa w parafii niechanowskiej, nazwanego r. 1404 w księgach ziemskich gnieźnieńskich Laszkiem.
[15]) Leksz. II. nr. 1243.
[16]) Leksz. II. nr. 1280.
[17]) Terr. Gn. f. 245.
[18]) Terr. Gn. f. 21 v.
[19]) Terr. Pysdr. f. 180.
[20]) Terr. Gn. f. 27.
[21]) Terr. Gn. f. 27, 27 v.

z Noskowa bratem Mikołaja z Ruchocina r. 1415(?) [1]), a w Ruchocinie Drogosławiczów Mikołaj r. 1411 [2]), Tomasz r. 1404 [3]) i Świętosław r. 1419 [4]) naprowadza nas na myśl, że wymienieni dziedzice Chłędowa, Noskowa i Ruchocina są identyczni i najprawdopodobniej należą do rodu Drogosławiczów: przez przydomek Odoj tworzą ziemianie z Chłędowa także ogniwo z Drogosławiczami z Więckowic, noszących to samo przezwisko. Święszek z Chłędowa znany nam r. 142? [5]) i r. 1429(?) [6]) pisał się także z Kołaczkowa r. 144? [7]), a brat Wawrzyńca (Wawrzyniec w Chłędowie r. 1352!) Wincenty posiadał wówczas majętność w Chłędowie i Gałczynie. Co się tyczy dalszych losów Odojewiczów z Chłędowa nadmieniam, że jeszcze r. 1462 [8]) występuje Maciej Odoj w okolicy Witkowa z Boguszem Surowym prawdopodobnie z Drachowa Snrowego, skąd się Bogusz S. r. 1466 [9]) pisał; później jedno Drachowo w tejże okolicy położone nazywało się Surowe. Piotr, syn Odoja, z Małachowa pod Witkowem zastępował r. 1462 [10]) Macieja z Małachowa. R. 1481 kwitował Macieja Odoja Małachowskiego Jan Ćwierdziński w Gnieźnie. Późniejsi Chłędowscy byli herbu Gryf, z nich Jan opłacał pobór z Chłędowa r. 1552 [11]), dziedziczył tam jeszcze r. 1580 [12]).

Świętosława spotkaliśmy w czterech miejscowościach a mianowicie w Ruchocinie r. 1419 [13]), Noskowie 1420 [14]), Chłędowie 1439 [15]) i w Kołaczkowie 144? [16]). Kołaczkowo równie jak Chłędowo znajduje się w parafii witkowskiej. Jest to dawna siedziba rodu rycerskiego Sokola, z którego gałąź miała przydomek Kołaczek [17]).

Związek między ziemianami z Chłędowa i Gałczyna istnieje o tyle, że Wincenty, brat Wawrzyńca, dziedziczy w Chłędowie i w Gałczynie r. 144? [18]). W Gałczynie należącym dawniej do parafii rękawieckiej a dziś do kamienieckiej, dziedziczyli

[1]) Terr. Gn. f. 43 v.
[2]) Terr. Gn. f. 85.
[3]) Terr. Gn. f. 47.
[4]) Terr. Gn. f. 83.
[5]) Terr. Gn. f. 27.
[6]) Terr. Gn. f. 257.
[7]) Terr. Gn. f. 73 v.
[8]) Inscr. Gn. f. 8.
[9]) Inscr. Gn. f. 103 v.
[10]) Inscr. Gn. f. 89.
[11]) Wittyg Niezn. Szlachta str. 56.
[12]) Źródła dziejowe XII. str. 160.
[13]) Terr. Gn. f. 83.
[14]) Terr. Gn. f. 43 v.
[15]) Akta kap. II. nr. 355.
[16]) Terr. Gn. f. 73 v.
[17]) Piotr z Kołaczkowa miał r. 1419 (Terr. Gn. f. 70) wywód szlachectwa z h. Sokola, r. 144? (Terr. Gn. f. 72) występują dzieci po zmarłym Piotrze: Stanisław, Anna, Grzegorz, Mikołaj i Urszula. Posiadał tu jeszcze własność Mikołaj Kołaczek r. 1411 (Terr. Gn. f. 84 v.) i r. 1419 (Terr. Gn. f. 72 v.); czy identyczny z Mikołajem Pigłowskim, ojcem Jana Kołaczka r. 1406 (Terr. Cost. III. f. 19), nie wiem; Pigłowscy byli również h. Sokola. Później pisał się z Kołaczkowa i Wierzchowisk Marcin r. 144? (Terr. Gn. f. 73 v.), który r. 1455 (Akta kap. II. nr. 515.) miał zatarg z plebanem z Powidza. Wspomnę wreszcie Jakusza r. 1404 (Terr. Gn. f. 22 v.) i Jana r. 1420 (Terr. Gn. f. 22 v.). W XVI. w. były tu trzy działy, jeden z nich posiadał r. 1580 (Źródła dziejowe XII. str. 160.) Chłędowski. Sokolicze siedzieli także w Witkowie, które r. 1449 (Pieczęć z klasztoru strzelińskiego nr. 68 w Archiwum kraj. w Poznaniu) było własnością Wawrzyńca z Witkowa h. Sokola, i w Gałczynie również w tej okolicy.
[18]) Terr. Gn. f. 73 v.

na schyłku XIV. i w początkach XV. w. Bronisław r. 1397 [1]), Piotr r. 1398 [2]), roku 1420 [3]) ze Święszkiem, który tu jeszcze r. 1439 [4]) siedział, syn Piotra ks. Przecław z G. r. 1436 [5]) wikary w Koninie, dalej wdowa Jachna r. 1402 [6]), jej syn Warsz roku 1411 [7]), tegoż syn Jan r. 1439 [8]), bracia Dersław r. 1396 [9]) i Jan, których Jachna r. 1411 [10]) pozywała, wreszcie Wojciech r. 1411 [11]) i Stefan r. 1423 (?) [12]); Gałczyn z Gałczynkiem podzielony był na kilka części np. r. 1439 pisał się Święszko z jednego G. a Warsz z drugiego [13]). R. 1497 [14]) uległy dobra kilku ziemian w Gałczynie, a mianowicie braci Wawrzyńca i Wojciecha, następnie Macieja i braci Andrzeja i Jakuba konfiskacie. Poźniejsi Gałczyńscy byli h. Sokola np. kanonik pozn. Marcin Gałczyński r. 1551 [15]).

Pomiędzy Wrześnią a Kostrzynem leży w dzisiejszej parafii Grodziszczko wieś Wysławice, która w średnich wiekach nader była rozdrobniona. Wśród licznej rzeszy ziemian miał tu dział Drogosław, prawdopodobnie z siostrami swemi Święchną, Zofią i Krzemką; r. 1397 [16]) zdobyły siostry trzy części Wysławic na Wojciechu a czwartą część Drogosława trzymał Wojciech w zastawie; rodzeństwo miało jeszcze jedną siostrę nieznanego imienia, której córką była Sławomiera, żona Borzysława z Grabianowa. Nie wiemy, czy Drogosław należał do rodu Drogosławiczów, nie znamy też jego późniejszych losów. Z licznej rzeszy ziemian wysławskich wymienię tylko Tomisławę r. 1389 [17]), wdowę po Klemensie r. 1415 [18]), jej dzieci Wojciecha i Katarzynę r. 1399 [19]) i 1412 [20]), Bogumiła ze synami Jakuszem i Stanisławem roku 1402 [21]) i rodzeństwo Pawła, Macieja, Jakuba, Grzegorza, Krajnę i Febronię r. 1404 [22]), 1412 [23]) i 1415 [24]) i wnuka Tomisławy Przybysława spotykamy r. 1415 [25]) z Grzegorzem, Andrzejem, Szymonem i Świętomirem z W., a r. 1426 [26]) Szymon i Berwold z W. byli świadkami Stanisława z Gowarzewa. R. 1493 [27]) dziedziczył tu Wojciech Dąbrowski,

[1]) Leksz. II. nr. 588.
[2]) Leksz. II. nr. 1131.
[3]) Akta kap. II. nr. 161.
[4]) Akta kap. II. nr. 361.
[5]) Kwp. V. nr. 580.
[6]) Piekosiński Zap. wp. nr. 386.
[7]) Terr. Gn. f. 66.
[8]) Akta kap. II. nr. 356.
[9]) Leksz. II. nr. 469.
[10]) Terr. Gn. f. 66.
[11]) Terr. Gn. f. 69.
[12]) Terr. Gn. f. 31.
[13]) Akta kap. II. nr. 361.
[14]) Wierzbowski Matric. II. nr. 973, 1051
[15]) Ulanowski Materyały, nr. 367.
[16]) Leksz. II. nr. 542 i Kwp. III. nr. 1999
[17]) Leksz. II. nr. 660.
[18]) Terr. Pysdr. f. 82 v.
[19]) Leksz. II. nr. 770.
[20]) Terr. Pysdr. f. 119 v, 120 v.
[21]) Terr. Pysdr. f. 113 v.
[22]) Terr. Pysdr. f. 159 v.
[23]) Terr. Pysdr. f. 125.
[24]) Terr. Pysdr. f. 74.
[25]) Terr. Pysdr. f. 96 v, 97.
[26]) Terr. Posn. f. 94.
[27]) Wierzbowski Matric. II. 183.

może Drogosławicz, jeszcze r. 1578[1]) z pięciu działów Wysławic posiadał jeden Stanisław Dąbrowski.

Do Drogosławiczów z pod Wrześni zaliczam także część ziemian z Węgierek. Węgierki, dawniej Węgry zwane, należące pod względem kościelnym do parafii gozdowskiej, podzielone były w średnich wiekach na kilka części. Dwa charakterystyczne imiona Drogosławiczów Wojsław i Potencyan spotykamy w Węgierkach, a utwierdza nasze przypuszczenie fakt, że r. 1449[2]) Drogosław pisał się z Węgier. Na czoło tych ziemian wysuwa się Wojsław r. 1391[3]) z żoną Potencyanną (Potencyanów Słapów poznaliśmy w Dąbrowie i Palędziu), identyczny zdaje się, z Wojsławem z Nadarzyc r. 1410[4]), zmarły przed r. 1412[5]). Oprócz Drogosława, występującego r. 1449[6]) z żoną Anną, zaliczyłbym do Drogosławiczów jeszcze Żeleźników, mających może ten przydomek od wsi Żeleźnicy z pod Witkowa, a sąsiedztwa Sokołowa, w którem siedział Drogosław na przełomie XIV. i XV. w. Mikołaj Żeleźnik pojawia się r. 1414[7]). Żeleźnik ojciec Piotra r. 1441[8]), Michał Żeleźnik r. 1460[9]).

Z innych ziemian z Węgierek zapisani w źródłach na schyłku XIV. i w pierwszej połowie XV. w. Dersław i Mikołaj, jako podsędkowie na roczkach w Pyzdrach r. 1393[10]), Mikołaj Drapiesz r. 1392[11]), r. 1416[12]) syn jego Wojciech Drapieszewicz czy Drapieżewicz, Wawrzyniec r. 1395[13]), Jambrzych (Iambrich) r. 1404[14]), Dominik r. 1406[15]) i 1418[16]), Andrzej r. 1412[17]) i 1419[18]), Jan i Mieczysław r. 1406[19]), Onsa czy Ons r. 1410[20]).

---

[1]) Źródła dziej. XII. str. 201, 217.
[2]) Terr. Pysdr. f. 374.
[3]) Leksz. II. nr. 91.
[4]) Piekosiński Zap. wp. nr. 1407.
[5]) Terr. Pysdr. f. 127.
[6]) Terr. Pysdr. f. 374.
[7]) Terr. Pysdr. f. 25.
[8]) Akta kap. II. nr. 338.
[9]) Akta kap. II. nr. 574.
[10]) Lekszycki II. nr. a 303.
[11]) Leksz. II. nr. 207.
[12]) Terr. Pysdr. f. 135 v. a.
[13]) Leksz. II. nr. 464.
[14]) Terr. Pysdr. f. 44 v.
[15]) Terr. Pysdr. f. 203 v.
[16]) Akta kap. II. nr. 114.
[17]) Terr. Pysdr. f. 112.
[18]) Terr. Gn. f. 66.
[19]) Terr. Pysdr. f. 45.
[20]) Terr. Pysdr. f. 85 v.

Uwaga. Obok Drogosławiczów siedzieli w Węgierkach także Prusowie, jeden dom z Prusami z Sołeczny. Siostra bowiem Potencyanny Wojsławiczowej, także imieniem Potencyanna, była za Janem Grawdą czy Krawdą z Sołeczny i Węgier r. 1392 (Leksz. II. nr. 224) i r. 1412 (Terr. Pysdr. f. 127). Grawdzina pozywała Wojsławową o połowę ojcowizny w Węgierkach i prawdopodobnie uzyskała dziedzinę, tak, że ją później tylko w Węgierkach widzimy. Jan Grawda zmarł przed rokiem 1414. występują bowiem wówczas (Terr. Pysdr. f. 45) obie wdowy Potencyanny i brat ich Jan. Klemens syn Jana, Grawdzicz z Węgier miał r. 1414 (Ulan. Materyały nr. 116—118) wywód szlachectwa z h. Prus; nadmieniam, że Drogosławiczów nie miał między swymi bliższymi przodkami. Mikołaja Grawdę (czy identycznego z Mikołajem h. Prus z Sołeczny z r. 1414?) z Węgier znamy z r. 1416 (Terr. Pysdr f 135 v. a). Na uwagę zasługuje szczegół, że akta kapitulne w przeciwieństwie do grodzkich piszą

Do Drogosławiczów tej grupy, osiadłych w bliższej lub dalszej okolicy Wrześni należą jeszcze ziemianie z Szyszłowa, Przecławia i Grzybowa. Szyszłowo, położone na zachód od Wilczyna, należące pod względem kościelnym, podobnie jak sąsiedni Przecław, do parafii w Ostrowitem kapitulnem, posiadał r. 1392 [1]) Dobiesław, a w pierwszej połowie XV. w. spotykamy tu Wisława albo Wyszka r. 1403 [2]) i 1426 [3]), nieco później r. 14.. [4]) występuje wdowa po nim Katarzyna. Ok. r. 1419 [5]) pojawiają się tu Drogosławicze: bracia Jan i Przecław. Z nich Jan Szyszłowski z Szyszłowa i Przecławia r. 1449 [6]) w drugiej parze z Adamem z Grzybowa świadczył z h. Drogosław przy wywodzie szlachectwa Leszczyca Piotra Dąbka. R. 1459 [7]) pisał się stąd także Stanisław Mirogoniewski. W XVI. w. było Szyszkowo podzielone na trzy części, znajdujące się w obcych rękach r. 1580 [8]); Przecław należał wówczas do Mielżyńskich.

Grzybowo, wieś parafialna pod Wrześnią (z licznymi przysiółkami, z których wspomnę Chrzanowice, Rabieżyce, Wodki, Robaczkowice, w średnich wiekach jeszcze Ołowne, Przecławowo, Witowo, Borzysławowice) było gęsto wówczas zasiedlone drobną szlachtą, z której kilkudziesięciu r. 1441 [9]) wymienionych. Przynależność ich rodową możemy tylko u niektórych stwierdzić [10]). Przy wywodzie szlachectwa Leszczyca Piotra Dąbka świadczył w drugiej parze z h. Drogosław Adam z Grzybowa r. 1449 [11]), niewiadomo, czy z Grzybowa Ołowna, czy z G. Wodek. Również nic pewnego nie można powiedzieć o Macieju z Grzybowa, współklejnotniku Michała z Żołcza, świadczącym na trzeciem miejscu temuż Dąbkowi. Później jeszcze siedzieli tu Pobogowie r. 1583 [12]) a r. 1591 [13]) w Grz. Rabieżycach Kasper i Piotr Grzybowscy własnego herbu.

(Dok. nast.). *Ks. Stanisław Kozierowski.* (Skórzewo).

Crawda tj. Krawda; r. 1441 (Akta kap. II. nr. 338.) pozywa pleban Mikołaj z Gozdowa Jakóba i Mar[illegible]na Krawdów i in. Prawdopodobnie i Korabici dawno w tych Węgierkach siedzieli, bo Klemens Grawdzicz podaje r. 1414 (Ulanowski, Materyały nr. 117, 118) świadków po matce raz Korabitów, a drugi raz Przosnów; Korabitę Węgierskiego znamy z r. 1578 (Źródła dziej. XII. I. str. 217 i Ulan., Materyały nr. 442).

[1]) Leksz. II. nr. 208.

[2]) Terr. Gn. f. 35 v.

[3]) Terr. Gn. f. 237 v.

[4]) Terr. Gn. f. 68 v.

[5]) Terr. Gn. f. 83.

[6]) Terr. Gn. f. 98 i 41.

[7]) Terr. Gn. f. 290.

[8]) Źródła dziej. XII. I. str. 151.

[9]) Akta kap. II. nr. 374.

[10]) Wodka Grzymała z Grzybowa, prawdopodobnie z Grzybowa Wodek, może Wieniawita, r. 1399 (Leksz. II. nr. 795), współklejnotnik Grzyba z Grzybowa, a r. 1398 (Leksz. II. nr. 696.) przywodzącego za naganionego brata Pawła jako stryjców herbowych Starczyna z Łepkowa i Mikołaja z Lubomierza, który był bratem Przecława z Czarnuszki r. 1401 (Piek. Zap. wp. nr. 197.), Wieniawity z r. 1398 (Potkański Zap. herb. nr. 2.). Z Bylinów-Szreniawitów pojawia się Jan Bylina z Grzybowa Wodek r. 1440 (Akta kap. nr. 374.) i r. 1448 (Terr. Gn. f. 8 v.). Drugi Bylińczyk to Stogniew z Grzybowa r. 1450 (Terr. Gn. f. 134 v.) naganiony przez Stanisława Ołownego z Grzybowa, udowodnił rycerskie swe pochodzenie z rodu Bylinów, ze strony matki był Jeleńczykiem; z Grzybowa Wodek pisał się Szreniawita Klemens Wodecki r. 1591 (Wittyg Niezn. Szl. str. 354).

[11]) Terr. Gn. f. 98.

[12]) Ulanowski, Materyały nr. 446.

[13]) Wittyg Niezn. Szl. str. 109.

Zagadkowe tarcze herbowe
na kobiercu polskim z XVIII. w.

Sztuka tkacka należała w dawnej Polsce do bardzo rozwiniętych gałęzi przemysłu artystycznego, jak świadczą zachowane po dziś dzień okazy polskich tkanin wełnianych i jedwabnych. Do najwspanialszych należą kobierce typu wschodniego, tkane z wełny lub jedwabiu. Wyrabiano kobierce w Polsce już w bardzo dawnych czasach, a najsławniejsze warsztaty były w Słucku, Nieświeżu, Żmigrodzie (Radziwiłłowie), Przeworsku (Zofia z Krasińskich Lubomirska), Drzewicy (Filip Nereusz Szaniawski), Kutkorzu (Jerzy Antoni Łączyński), Międzyborzu (Sieniawscy później Czartoryscy), Sokołowie (Ogińscy), Rożanie (Sapiehowie), Brodach (Koniecpolscy) i indziej, W ornamentyce tych kobierców dostrzedz się dają pierwiastki wschodnie, stopione z zachodnimi w całość piękną i zgodną. Na tle deseni wschodnich oryginalnie uwydatniają się motywy zachodnie w postaci girland kwiatowych, rogów obfitości, koszów z kwiatami, liści dębowych i klonowych, karabel, chorągiewek, sztandarów i wszelakiej armatury.

Dość często występują w rysunku tych kobierców herby polskie i z tego względu przedstawiają one pewien interes dla heraldyki. Herby umieszczano najczęściej w bordiurze głównej bocznej, prawej lub lewej, nieraz także w środku pola wewnętrznego.

Na ślubnym kobiercu klękali nowożeńcy, poczem często ofiarowywano go kościołowi, w którym brano śluby.

Z upadkiem państwa podupadły warsztaty kobierników, w których wyrabiano kobierce. Pozostałe okazy z czasem niszczały i szły w poniewierkę.

Wiele kobierców zabrali najezdnicy (n. p. Szwedzi), resztę rozebrali przekupnie, którzy po naprawieniu i odczyszczeniu wysyłali je za granicę, gdzie płacono i płacą za nie tysiącami. Dziś zdobią one ściany pałaców i muzeów tak publicznych, jak i prywatnych. Mają okazy polskich kobiercó w Rotszyldowie, Lichtensteinowie, Schönbornowie, ma je dwór szwedzki, austryacki i bawarski, mają muzea monachijskie i inne, ba nawet milionerzy amerykańscy (np. Yerkes) cieszą się kobiercami polskimi.

U nas przechowują je nieliczne już dwory i muzea. Znajdujemy je w muzeum uniwersyteckiem i przemysłowem w Krakowie, w muzeum Dzieduszyckich i w muzeum miejskiem we Lwowie i in. W tem ostatniem są trzy okazy, z tych jeden, pochodzący z kościoła żelechowskiego, ma w środku bordiury głównej górnej herb Odrowąż, a w środku tła datę r. 1698.

W posiadaniu hr. Dzieduszyckiego (obecnie chwilowo w Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie) znajduje się kobierzec z XVIII. wieku, w którego głównej bordiurze górnej znajduje się 10 herbów polskich, ujętych w dwie ośmiokątne tarcze, nad któremi widnieje korona. Całość otacza bogata ornamentura z chorągiewek, armatek i innej broni złożona. Rozwiązanie tych tarcz herbowych jest dla nas niezbędnem do wykrycia pierwotnego właściciela tego pięknego kobierca, którego podobiznę tu dołączamy, w nadziei, że fachowi heraldycy zainteresują się owemi tarczami herbowemi i zajmą się ich rozwiązaniem, za co szczerze im wdzięczni będziemy.

---

[1]) Nie mogę tu kreślić historyi kobierców polskich. Ciekawych odsyłam do pracy mojej p. t. Polnische Teppiche w II. t. Orientalisches Archiv (zesz. 2. i 3.) wychodzącem w Lipsku pod redakcyą Dra Grothego.

Dla objaśnienia nadmieniamy, że kobierzec ten wedle wszelkiego prawdopodobieństwa był ślubnym, a dwie tarcze herbowe odpowiadają może herbom państwa młodych i ich krewnych. Zresztą trudno osądzić, czy familijny, czy historyczny momoment w grę tu wchodzi. W lewej tarczy, widnieje w pośrodku herb Ślepowron, który otaczają u góry herby: Korczak i Wieniawa, u dołu Zadora i Trąby. W drugiej tarczy w sercu Pilawa, u góry Ślepowron i Grzymała, u dołu Gozdawa i Topór.

Tadeusz Krygowski (Lwów).

Zagadnienia.

Zagadnienie 11.

Marcin Federowicz, ożeniony z Maryanną z Rogalskich, siedział 1793—1796 r. we wsi Koniuchy, pow. brzeżański, gdzie mu się rodzili synowie Adam i Józef (paraf. Buszcze). Następnie był dzierżawcą Łoziny koło Janowa, pow. lwowski, gdzie zmarł 16/I. 1814 mając 57 lat.

a) Gdzie i kiedy odbył się ślub z Maryanną Rogalską?

b) Gdzie mieszkał w czasie po ożenieniu się aż do przybycia do Koniuchów?

c) Gdzie siedzieli rodzice jego i jak się nazywali?

NB. Ów Marcin nie jest identyczny z Marcinem, synem Łukasza Fedorowicza (Herbarz Nieckiego tom V. str. 270), bo ten ostatni był ożeniony z Zofią Dobrzańską i żył w Salówce jeszcze w roku 1823.

Zagadnienie 12.

Gdzie możemy zasięgnąć wiadomości o rodzinie Ottenhauzów (Ottenhauzen) herbu „Kielich kościelny", zamieszkałej w XVII—XVIII w. w dawnem województwie brzeskiem i mińskiem i czy obecnie żyje kto z tej rodziny?

Kronika.

Herbarze.

Otrzymaliśmy prospekty na dwa wydawnictwa rosyjskie, których głównym współautorem jest zaszczytnie znany heraldyk i współpracownik naszego pisma p. Władysław K. Łukomski. Pierwsze z tych dzieł, zamierzone wespół z Baronem M. A. Tipoltem, wybitnym sfragistykiem rosyjskim, poświęcone ma być rosyjskiej heraldyce i nosić będzie tytuł: Русская Геральдика, Руководство к'составленiю и описанiю гербовъ. Część pierwsza obejmować ma zasady heraldyki rosyjskiej, część druga będzie zawierać tablice herbowe i tekst objaśniający.

Drugie dzieło, przedsięwzięte przez p. Łukomskiego z W. Ł. Modzalewskim, będzie Herbarzem szlachty ruskiej (Малороссiйскiй гербовникъ), i ma obejmować opisy około 500 i podobizny około 200 herbów szlachty małoruskiej. Nie potrzebujemy dodawać, że oba te dzieła, a zwłaszcza ostatnie interesować będą żywo także polskiego heraldyka.

Pokwitowania uiszczonych kwot

po koniec grudnia 1913.

Za lata poprzednie: Mańkowski Henryk, Winnogóra — Ledóchowski Leon hr., Frydryków Drzewicki Stefan dr., Stanisławów — Chłapowski Alfred, Boników — Jurjewicz Paweł, Raszków i Tarnowski Stanisław hr., Ropa po 12 kor., Kasyno narodowe, Lwów 36 kor. — Leniewicz Józef, Narowla i Pułaski Kazimierz, Zawadyńce po 5 rubli.

Za rok 1913: Mańkowski Henryk, Winnogóra — Ledóchowski Leon hr., Frydryków — Drzewicki Stefan dr, Stanisławów — Kasyno narodowe, Lwów — Chłapowski Alfred, Boników — Jurjewicz Paweł, Raszków — Chołodecki Białynia Józef, Lwów — Łyskowski Doliwa Tomasz, Jelitowo — Moraczewski Stanisław, Brzuchowice — Seminaryum historyczne Uniwersytetu, Kraków — Tarnowski Stanisław hr., Ropa — Aniela Matczyńska, Kołomyja i Krzyżanowski Roman, Lwów po 12 kor., — Stańkowski Feliks, Łańcut za II. półrocze 6 kor., — Leniewicz Józef, Narowla — Pułaski Kazimierz, Zawadyńce i Borkiewicz Seweryn, Piołunka po 5 rubli.

Za wydawnictwa: Machciński Ignacy, Cieszyn 6 kor. — Kobyłecki N. dr., Wrocław 6 kor. 69 h. — Stańkowski Feliks, Łańcut 1 kor. 60 h. — Księgarnia Gubrynowicz i Syn, Lwów 1 kor. 50 h. — Rakowski Rajmund, Krobia 1 kor. 75 h. — Bogajewicz Franciszek, Berlin 1 kor. 75 h. — N. N., Lwów 1 kor. 60 h.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Władysław Semkowicz.**

Nakładem Tow. heraldycznego. Z I. Związkowej drukarni we Lwowie Lindego 4.